

BOJOWNICY O POKÓJ WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

~~BAD POWIATOWY im. SOŁSKA
w Gdańsku~~

12/5

ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE



NR 12-GRUDZIEŃ 1952r.

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY

Rok VII — ogólnego zbioru Nr 81

| | |
|---|---|
| Pokój — sprawą narodów | |
| Zb. Mitzner — Wiedeń 1952 r. | 2 |
| M. Markowski — Polska na zawsze zjednoczona | 4 |

NAUKA. KULTURA I SZTUKA

| | |
|---|----|
| U. Pomorska — Rozkwit kultury socjalizmu na wsi polskiej | 10 |
| T. Cieński — Grobowiec Henryka IV | 15 |
| M. Młynarska — O pochodzeniu Słowian | 18 |
| K. Krępczi — Literatura polska w ludowo-demokratycznej Czechosłowacji | 23 |

INFORMACJA AKTUALNA

| | |
|--|----|
| Cz. Nowak — V Festiwal filmów radzieckich w Polsce | 27 |
| M. Ł. — Jesień na państwowych pasach leśnych | 32 |

NARODY W WALCE O POKÓJ

| | |
|--|----|
| I. Erenburg — „Tak dalej być nie może” | 34 |
| Nasz głos za pokojem | 39 |

| | |
|---------|----|
| ROZMOWY | 42 |
|---------|----|

| | |
|---|----|
| KRONIKA polityczna, gospodarcza, kulturalna | 45 |
|---|----|

| | |
|------------------------|----|
| KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA | 47 |
|------------------------|----|

| | |
|---|--|
| A. Zapotocky: Burzliwy rok — Przegląd czasopism (Sławianie, Slovansky Prehled, Sławjani). | |
|---|--|

„ZYCIE SŁOWIAŃSKIE” — MIESIĘCZNIK POSWIĘCONY SPRAWOM SŁOWIAŃSKIM, ZYCIU ZSRR I KRAJOM DEMOKRACJI LUDOWYCH ORAZ POKOJOWEMU WSPÓŁZYCIU NARODÓW

Wydaje Prezydium Komitetu Słowiańskiego w Polsce
Kolegium redakcyjne: Henryk Świętkowski, Jerzy Woźnicki, Kazimierz Dębnicki
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Stalina 12. Tel. 8.79.47

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism od prenumeratorów indywidualnych przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. W roku bieżącym urzędy i instytucje mogą nadal zamawiać prenumeratę pism w PPK „Ruch”, wpłacając należność na konto PKO I-19468/110 „Życie Słowiańskie”, PPK „Ruch” Centralna ekspedycja Warszawa, ul. Srebrna 12. Należność za prenumeratę na okres od dnia I-I-1953 r. należy regulować z góry w terminach podanych przez placówki pocztowe

Przedpłała kwartalna: zł 4.50

POKÓJ — SPRAWĄ NARODÓW

Gdy porządkować będziemy wydarzenia roku 1952 zauważymy, że przewija się przez nie, wypowiedane z różnojęzycznych ust, słowo „Pokój“, które najpotężniejszym akcentem zabrzmiało w grudniu tegoż roku na Konferencji Narodów w Wiedniu.

Skąd się bierze zwielokrotniona siła głosu „Pokój“ płynącego z Wiednia, głosu — protestu przeciw wojnie? Wszak rozlegał się on mocno na Kongresach Obrońców Pokoju i już dawno dotarł do najodleglejszych krajów świata, do wszystkich ludzi dobrej woli.

Siła tego głosu za pokojem wypływa z faktu, że hasło obrony pokoju nie tylko trafiło do serc i umysłów ludzi, ale i zdołało zmobilizować ich do konkretnego wysiłku. Kongres w Wiedniu zorganizowany przez Ruch Obrońców Pokoju, skupiający przedstawicieli różnych ras, wyznań, poglądów świadczy, że nie tylko dotychczasowi aktywiści, dyplomaci, politycy, ale właśnie całe narody postanowiły interweniować w celu uniknięcia wojny; świadczy o osobistej interwencji coraz większej ilości ludzi rozumiejących, że nadszedł czas wysunięcia własnego rozwiązania sprawy pokoju.

Wszelka zgodna akcja narodów jest siłą potężną i doświadczenia wykazały wartość tej siły. „Jeżeli dotychczas nie użyto broni atomowej w toczących się obecnie wojnach, to stało się tak przede wszystkim dlatego, że setki milionów prostych ludzi ze wszystkich krajów zgodziły się uczynić jeden mały gest: podpisać Apel Sztokholmski“. *)

Jeżeli na Kongresie Narodów w Wiedniu nasi delegaci wraz z delegatami narodów całego świata powiedzą: „Tak dalej być nie może“, to znaczy, że nie mogą nadal padać bomby napalmowe i bakteriologiczne, nie można nadal mordować kobiet, starców i dzieci w Korei, Wietnamie i w wielu innych krajach; powiedzą „nie“ wyścigowi zbrojeń, przygotowaniom wojennym, polityce głodu i nędzy — i połączą swe głosy, powstanie siła zdolna skierować politykę międzynarodową na drogę pokoju.

*) Pierre Cot „W Obronie Pokoju“ Nr 17.

WIEDEŃ 1952 r.

W grudniu 1952 roku zbiera się w Wiedniu Kongres Narodów w Obronie Pokoju. Stanowi on nowy, w skali światowej, etap olbrzymiego, współczesnego boju toczonego różnymi sposobami, ale zmierzającego do osiągnięcia tego samego celu. Celem tej walki, toczonej przez poszczególnych ludzi, przez grupy ludzkie, przez całe narody — jest ocalenie i utrwalenie pokoju.

Druga wojna światowa zakończyła się zwycięstwem nad faszyzmem, niosącym ludzkości wojnę i niewolę. Zwycięstwo to dała ludzkości Armia Radziecka, wyrazicielka dążeń, pragnień i siły pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, które z natury swojej jest przeciwnikiem wojny, jest za pokojem.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej zadecydowało nie tylko o rozgromieniu napastników w Europie i w Azji; stworzyło ono dla wielu narodów obu tych kontynentów warunki zbudowania nowych państw ludowych, stanowiących nowe, mocne ogniwa w obozie pokoju. W ten sposób siły wojny działające w świecie poniosły klęskę nie tylko w Berlinie, ale również w Warszawie, w Pradze, w Sofii, Bukareszcie, Budapeszcie i w Tiranie, a dzięki rozgromieniu sił faszystowskich i wyparciui wpływów imperialistycznych z olbrzymich obszarów Europy i Azji, również i w Pekinie.

Nie oznacza to jednak, że obóz imperialistyczny zrezygnował ze swoich dążeń. Ograniczony w terenie swojego działania, targany wewnętrznymi sprzecznościami obóz ten poświęca olbrzymie środki na przygotowanie nowej wojny światowej. Wyparty z Chin, zębami i pazurami stara się utrzymać choć na skrawku ładu azjatyckiego, prowadząc swe brudne, nieczyste wojny w Vietnamie i na Malajach, rozpętując prowadzoną najbardziej niegodziwymi, ludobójczymi metodami wojnę w Korei.

Ta polityka imperialistów, przede wszystkim imperialistów amerykańskich, spotkała się i spotyka z coraz większym oporem uczciwych ludzi na całym świecie. Coraz bardziej staje się jasne, iż wojna, każda wojna, lokalna czy też ogólna, leży w interesie małej garstki monopolistów, a sprzeczna jest z interesami wszystkich narodów. Przygotowania wojenne Stanów Zjednoczonych, prowadzona przez nie wojna na Korei, tak zwana „pomoc“ wojskowa okazywana rządowi różnych państw w świecie — to przede wszystkim wielkie źródło zysków dla akcjonariuszy amerykańskich trustów i monopoli, a wielkie ofiary i ciężary ponoszone przez naród amerykański i inne narody, przede wszystkim Europy Zachodniej.

Zrozumienie tej sytuacji stało się podstawą światowego ruchu pokoju na całym świecie. Walka o pokój na całym świecie posiada różne formy i ten sam cel. Jest rzeczą jasną, że walka o pokój w państwie, które z natury rzeczy dąży do pokoju, ma charakter budowania jego siły, rozwijania jego środków, podnoszenia stopy życiowej jego obywateli. To, co dał ludzkości XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, polega na stwierdzeniu olbrzymiego rozwoju ZSRR i dalszych olbrzymich, nieogarnionych perspektyw tego rozwoju. Nawet prasa jak najbardziej wroga Związkowi Radzieckiemu, prasa kapitalistycznych monopolii, Nowego Yorku, Londynu i Paryża w dniach Zjazdu i po Zjeździe musiała stwierdzić, że nie ma już co mówić i pisać o rzekomych niepowodzeniach ludzi radzieckich. Tak samo jak nie można pisać w jasny dzień, że nie świeci słońce.

Wkroczenie na drogę pokojowej polityki leży w interesie wszystkich narodów. Narody Europy Zachodniej, podobnie jak sam naród amerykański, duszą się w zaciśniętej na ich szyjach pętli wojennej gospodarki, zwiększających się podatków, obniżającej się stale stopy życiowej, bezrobocia i zaniku wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. Wrogowie pokoju pragną wypuścić na ludzkość najgorszych jej wrogów, pragną uzbroić resztki hitlerowskiego Wehrmachtu, resztki armii japońskiej, niedobitki Czang-Kai-Szeka, bandy titowskie i szajkę generała Franco, aby całą tę zgrają szakali w ludzkim ciele rzucić przeciw narodom.

Przeciwko temu właśnie masy ludzkie stawiają zdecydowany swój sprzeciw. Jest to sprzeciw życia przeciw śmierci. Groźbie wojny bakteriologicznej, groźbie napalmu i wszystkim innym sposobom wymyślonym przez ludobójców ludzkość przeciwstawia zdecydowaną swą wolę pokoju.

Jest to stara tęsknota ludzkości. „*A iżby wojny wieść nigdy nie było potrzeba, przeto pokój najwięcej, o ile byż może, ze wszystkimi ludźmi postronnemi ma byż zachowan*“ — pisał nasz Frycz-Modrzewski w trosce o reformę bytu narodowego i o reformę stosunków między ludźmi.

Sytuacja historyczna jest dziś o tyle inna, niż była kiedykolwiek, że istnieją w świecie siły tak zorganizowane, że mogły podjąć i podjęły olbrzymi trud i olbrzymią, na nieznana dotychczas skalę walkę o pokój.

Tę walkę o pokój prowadzi dziś cały świat w najróżniejszych formach. Prowadzą ją ludzie rozmaitej wariety, rozmaitych przekonań, rozmaitych poglądów na świat, ludzie różnych języków i różnego koloru skóry. W walce tej ludzkość odniesie zwycięstwo.

Zbigniew Mitzner

4
MIECZYSLAW MARKOWSKI

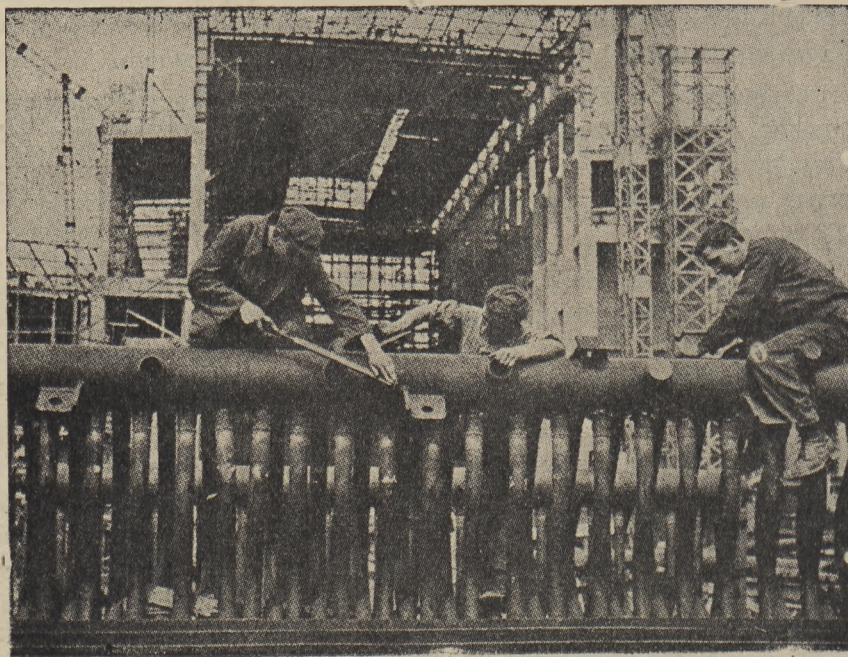
POLSKA NA ZAWSZE ZJEDNOCZONA

Pustka i śmierć wyglądały z każdego zakątka w dniach, kiedy robotnik, chłop i inteligent polski zaczęli w ofiarnym trudzie wykuwać nowe dzieje Ziemi Zachodnich. Dzieje wieczystego ich związku z Polską Ludową. Dzieje poczynającego się dobrobytu człowieka. Dzieje wzrostu siły gospodarczej i kulturalnej terenów, w przeszłości zupełnie zaniedbanych, a w przeddzień powrotu do Macierzy bestialsko przez cofający się faszyzm zniszczonych.

W ruinach i pustkowiu rodzić się zaczęło nowe życie, z dniem każdym intensywniejsze, bardziej twórcze. Sew entuzjazmu i bohaterkiego wysiłku owocował z roku na rok osiągnięciami godnymi nowej historii narodu.

A dziś? Po siedmiu latach?

Spięte z resztą kraju trzema tysiącami kilometrów odbudowanych lub nowozbudowanych głównych torów kolejowych, pięcioma tysiącami kilometrów odbudowanych i gruntownie przerobionych dróg otwartych — wnoszą Ziemię nad Odrą i Nysą do narodowego skarbcza 24 procent ogólnokrajowej produkcji przemysłowej. 22,5 tysiąca traktorów wspomaga rolników w pracy, której wkład do ogólnokrajowej



Budowa elektrowni Jaworzono II

produkcji wyraża się: 37 procent zboża, 34 procent ziemniaków, 28,5 procent mięsa, 32,5 procent mleka.

Taki jest wkład w gospodarkę naszej ojczyzny ziem tętniących rytmem pracy Wizowa, Gorzowa, Dychowa i wielu innych nowych obiektów przemysłowych, ziem, na których zmeliorowano 500 tysięcy ha, zelektryfikowano 300 tysięcy zagród wiejskich.

Zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych to dzieło człowieka. Dzieło robotnika, chłopca, inteligenta — ludzi uwolnionych od społecznego ucisku i wyzysku, ludzi, u których wolność narodowa i społeczna, pomoc i opieka partii i rządu wyzwoliła zapał do pracy, twórczą inicjatywę, talent i wielką ofiarność.

Do miliona mieszkańców tej ziemi, miliona tych, którzy mimo szykan i brutalnych prześladowań wytrwali w polskości, którzy polskość zachowali w mowie i, co ważniejsze, w sercu — dołączyło się sześć milionów Polaków przybyłych tu z różnych stron kraju i świata. Różnili się między sobą zabarwieniem mowy, obyczajem, kulturą. Ale mieli przed sobą jeden wspólny cel: szczęście Ojczyzny. Ten cel zatarł



Ratusz we Wrocławiu

różnice. Zrodziła się jedność. Jedność wysiłku, jedność odczuwania i jedność myśli.

Co więcej podziwiać będą potomni: czy to, że w kilka zaledwie lat potrafiliśmy przeprowadzić na te ziemie prawie tyle ludzi, ilu obywatele liczy dziś Szwecja, czy to, iż — po siedmiu latach, które minęły od chwili, gdy zetknęli się ze sobą po raz pierwszy chłop znad Buga, reemigrant z Francji i autochton z Opolszczyzny — możemy mówić z przekonaniem, że „Front Narodowy wszystkich grup ludnościowych na Ziemiach Odzyskanych, front wspólnej walki o pokój i Plan 6-letni — jest już dziś faktem“.

Podziwu godne jest jedno i drugie.

W ciągu minionego 7-lecia przybywali na Ziemię Odzyskaną nowi ich mieszkańcy i gospodarze. Przybywali i rośli tutaj, wydobywając się z nędzy do dobrobytu.

Z dumą mówili na wrześniowym Kongresie Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu o swoim wzroście: górnik awansowany na dyrektora kopalni, hutnik kierujący dziś nowoczesną stalownią, rybak będący dziś przodującym szyprem, chłop, który dorósł do odpowiedzialnego kierowania zespołem uprawnym, chłop pełniący dziś funkcję wiceprzewodniczącego WRN. Z dumą mówili o swoim wzroście autochtoni i wczorajsi przybysze.

Rosną ludzie, rośnie ich praca, rośnie ziemia tyle wieków gnębiona przez pruskich junkrów, rośnie wkład tych ziem w ogólnonarodową gospodarkę, rośnie siła i potęga ludowej ojczyzny, opartej na Zachodzie o granicę Odrze i Nysy.

Ileż to razy granica polsko-niemiecka wystrzelała w niebo ogniem pożogi wojennej od uderzeń krzyżacko-pruskiego „Drang nach Osten“. Pruscy obszarnicy i przemysłowcy, pruscy militaryści zmieniali granicę polsko-niemiecką w linię nienawiści, w linię wytyczoną umocnieniami z betonu i stali, w linię wrogięgo rozdziału. Przez długie lata granica polsko-niemiecka pozostawała w rękach junkrów ziemie rdzennie polskie. Bezprawnie zagrabione tereny cierpiały potworny ucisk polityczny i społeczny. Z rzadka tylko mógł odzywać się głos rozsądku, prawdziwy głos narodu niemieckiego.

Pastor Pohle pytał się w roku 1791: „Co znaczy po niemiecku Głogów, Bolesławiec, Wołów, Wrocław, Brzeg? Ale w języku polskim jest wszystko zrozumiałe. Czy nie jest słusznym wnioskiem, że gdy budowano te miasta mowa polska na Śląsku była językiem tuziemczym“. W rok później postępowy Niemiec Schummel ostrzegł: „Nie zaczynajmy więc procesu przeciw polskiemu Ślązakom, przed trybunałem historii przegramy go we wszystkich instancjach“.

Głosy rozsądku tłumiono kłamstwem i siłą. Aż przyszedł czas zwycięstwa sprawiedliwości przed trybunałem historii. Zwycięstwa naszego i zwycięstwa narodu niemieckiego. Granica polsko-niemiecka przestała być granicą nienawiści, a stała się granicą przyjaźni.

„Wszelki rewizjonizm w stosunku do granicy na Odrze i Nysie — mówił niedawno premier NRD Grotewohl — jest otwartą propagandą wojenną. Toteż jawne uznanie granicy na Odrze i Nysie za granicę między Niemcami i Polską stanowi rozstrzygającą broń w walce przeciwko przygotowaniom do nowej wojny“.

Granica na Odrze i Nysie jest granicą sprawiedliwości, granicą przyjaźni, granicą pokoju.

Granicy na Odrze i Nysie strzeże Wojsko Polskie. Strzegą jej nowe, demokratyczne Niemcy. Strzeże ich przede wszystkim wielki przyjaciel naszego narodu, Związek Radziecki, który już dwukrotnie krwią własnych synów wywalczył nam niepodległość.

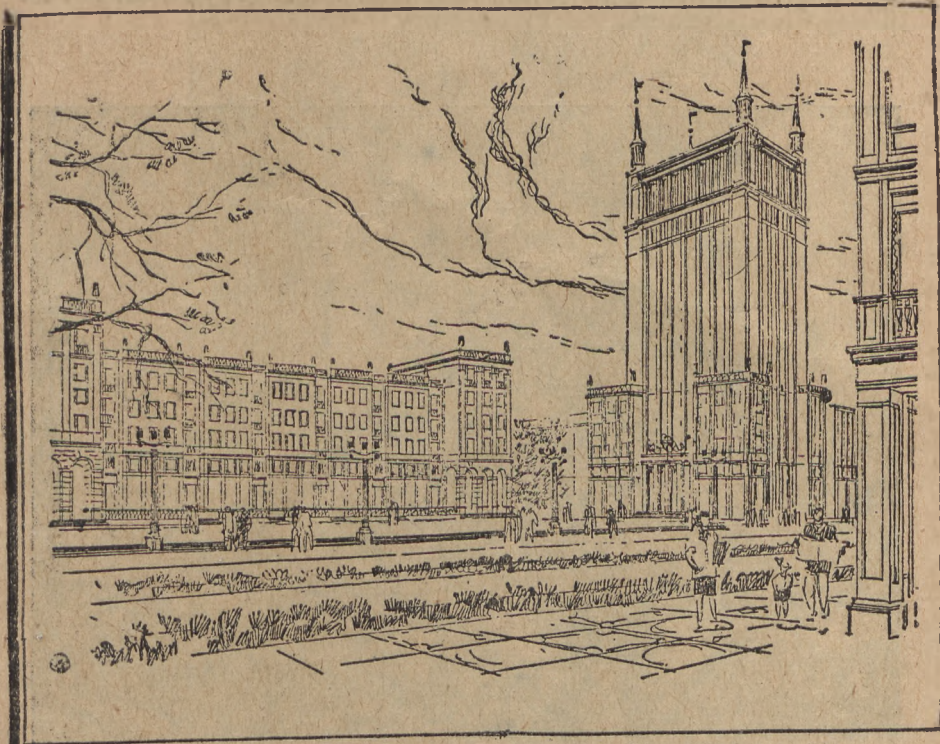
Nad głowami przyzium Kongresu Ziem Odzyskanych, na czerwonym tle rozpięto dla przypomnienia słowa historycznej wypowiedzi Generalissimusa Stalina udzielonej korespondentom „United Press“:

Rytanie: Czy Związek Radziecki uważa granicę Polski na Zachodzie za ostateczną?

Odpowiedź: Tak jest.

Dlatego: „Przyszłość należy do nas. do niezwyciężonego obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Stalin“.

Wrześniowy Kongres Ziem Odzyskanych dokonał podsumowania osiągnięć narodu polskiego na odcinku zagospodarowania ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Rozwój ten, marsz ku lepszej, coraz piękniejszej przyszłości trwa bez przerwy. Druga połowa Planu 6-letniego, pierwsze wytyczne orientacyjne dla planu lat 1956-60 rysują przed oczami mieszkańców tej ziemi, przed oczami całego narodu perspektywy bogatych osiągnąć jutra.



1ak wyglądać będzie plac im. gen. Karola Świerczewskiego w Gdańsku-Wrzeszczu przy Jaśkowej Dolinie

Oto kilka obrazów przyszłości rzuconych w serca uczestników Kongresu przez wicepremiera Jędrzychowskiego:

„...Na pierwszy plan wysuwa się zadanie intensyfikacji gospodarki rolnej na Ziemiach Odzyskanych, pełnego wykorzystania istniejących rezerw, znacznego podniesienia plonów otrzymywanych z każdego hektara ziemi, a przede wszystkim wydatnego rozwoju hodowli w oparciu o bogatą bazę paszową...

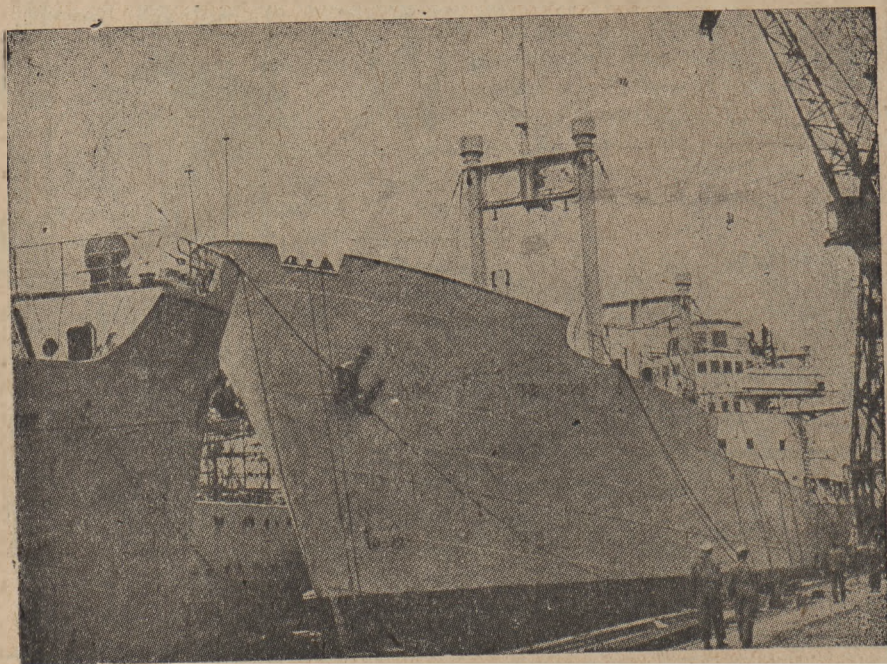
...W okresie bieżącego dziesięciolecia powinniśmy zakończyć elektryfikację wsi na Ziemiach Odzyskanych i wykorzystać energię w poważnej skali dla celów produkcyjnych...

...Kluczowe znaczenie dla uprzemysłowienia Ziemi Odzyskanych będzie miała oczywiście budowa i rozbudowa wielkich zakładów przemysłowych, zwłaszcza w oparciu o miejscową bazę surowcową...

Rozbudujemy i doprowadzimy do pełnej, przewidzianej projektem zdolności produkcyjnej zapoczątkowane w Planie 6-letnim wielkie zakłady przemysłu maszyn ciężkich i przemysłu elektrotechnicznego.

W szybkim tempie rozbudujemy w Planie 6-letnim przemysł okrętowy...

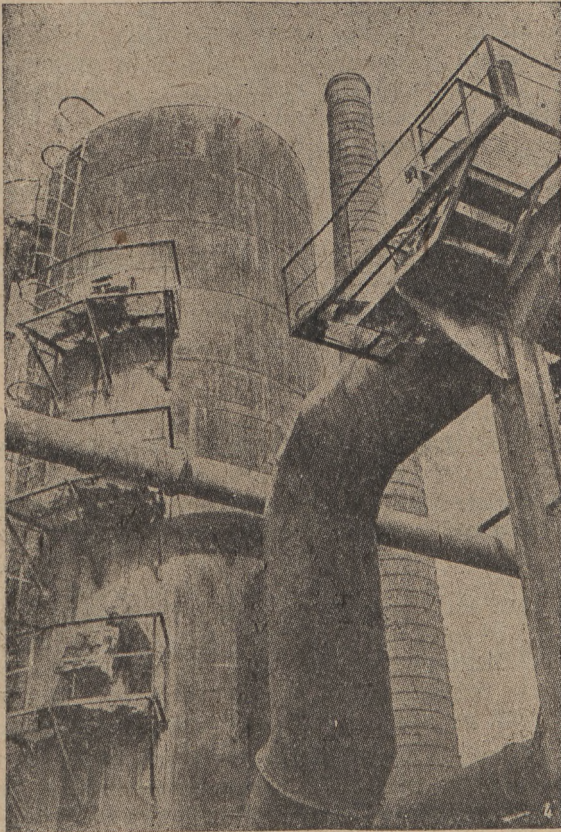
...Zbudujemy w województwie opolskim wielki zakład benzyny syntetycznej. Będzie to gigantyczna inwestycja, zbliżona rozmiarami do Nowej Huty...



Nowy statek wykonany w stoczni Gdańskiej

...Program Frontu Narodowego stawia jako zadania następnego planu 5-letniego odbudowę Gdańska, Wrocławia i Szczecina. W okresie następnego planu 5-letniego znacznie powiększymy budownictwo mieszkaniowe na Ziemiach Odzyskanych, poprawimy warunki mieszkaniowe w ośrodkach uprzemysłowionych.

...Poważną troską winien być otoczony rozwój kultury. W okresie bieżącego dziesięciolecia zbudujemy nowe teatry w Gdańsku, Szczecinie, Opolu, Zielonej Górze, Koszalinie, Elblągu i Wałbrzychu, uruchomimy teatr w istniejącym budynku w Bolesławcu, zbudujemy filharmonię we Wrocławiu i Szczecinie, zbudujemy nowe kina w Opolu, Zabrzu, Bytomiu, Koszalinie, Szczecinie, Słupsku, Oleśnie, rozbudujemy sieć kin wiejskich. Zbudujemy domy kultury w Gdańsku, Szczecinie, Zielonej Górze, Złotoryi, Dzierżoniowie, rozbudujemy sieć powiatowych domów kultury. W największych ośrodkach uruchomimy nowe domy kultury, domy dziecka. Troskliwą opieką otoczymy za-



Fragment budowy huty „Szczecin”

bytki historii, prehistorii, architektury i przyrody, w szczególności zabytki związane z epoką piastowską.

Odbudujemy Zamek Piastowski w Szczecinie, zabytkowe śródmieścia Wrocławia, Opola, Legnicy, Jeleniej Góry, Złotoryi, Nysy. Uruchomimy Muzeum Kopernika we Fromborku...“.

Takie są perspektywy jutra Ziem nad Odrą i Nysą. Perspektywy jak najbardziej realne, perspektywy — plany, które — jak to powiedział w dyskusji jeden z uczestników Kongresu — „zostaną równie niezawodnie zrealizowane, jak wszystko to, co zrealizowaliśmy dotychczas“.

Cały naród Polski świadom własnych sił i możliwości, świadom poparcia, jakiego udziela mu w pokojowej pracy Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej, Niemiecka Republika Demokratyczna, bierze udział w zagospodarowaniu Ziem Zachodnich.

Cały naród Polski w twórczym wysiłku realizować będzie program wyborczy Frontu Narodowego, program, który w wyborach 26 października odniósł walne i wspaniałe zwycięstwo, co dało podstawę do odnotowania w uchwale Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego tej wielkiej prawdy:

„Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — stały się wobec całego świata imponującą manifestacją jedności wszystkich ziem polskich i nierozzerwalnego zjednoczenia Ziem Zachodnich z Macierzą: Wrocławia, Szczecina, Opola i Olsztyna — z Warszawą, Poznaniem, Łodzią, Krakowem i Lublinem“.

Mieczysław Markowski

NAUKA KULTURA I SZTUKA

URSZULA POMORSKA

ROZKWITA KULTURĄ SOCJALIZM NA WSI POLSKIEJ

„Nie zrealizujemy rewolucji gospodarczej bez rewolucji kulturalnej“ — (B. Bierut).

Wieś polska.

Sanacyjni dygnitarze lubili mówić, że „naszą wieś to tylko do kryminału wsadzić“. Mówili to o biednych wioskach podkarpackich, usianych na nasłonecznionych stokach gór, mówili o wsiach świętokrzyskich wstydliwie rozrzuconych na piaszczystych wydmach, mówili o wsiach osiadłych na zamożnych czarnoziemach kujawskich.

Wieś polska tamtych lat to 42 procent analfabetów, milion dzieci chłopskich bez szkół, 9 milionów „zbędnych ludzi“. 87 procent ogólnej liczby chłopów stanowili bezrolni i małorolni głodujący z rodzinami „na wyrobku“ lub na mizernych resztkach gospodarstw.

W kwietniowej konstytucji z roku 1935 figurował na papierze artykuł, mówiący o obowiązku obywateli zapewnienia swoim dzieciom co najmniej początkowego nauczania. Ale konstytucja faszystowska milczała o środkach, które pozwoliłyby obywatelom zrealizować ten podstawowy obowiązek.

A życie — twarda walka o kawałek chleba — dawało gorzką odpowiedź.

Nie ma szkół dla biedaków, za szkoły trzeba płacić. Nie ma kultury dla biedaków, kultura jest za droga. Synowie chłopscy do gnoju — nie dla was uniwersytety!

Uniwersytety!? A szkoły podstawowe? — Wówczas jedna zaledwie siedmioklasówka przypadała na 17 wsi. Milion dzieci chłopskich bez nauki!

* * *

Przeszło 8 lat temu, 22 lipca 1944 r. Manifest Lipcowy PKWN-u ogłosił Polsce i światu, że cała władza przechodzi w ręce „ludu pracującego miast i wsi“.

Lud został rzeczywistym, pełnoprawnym gospodarzem ziemi, na której od setek lat w krwawym pocie wysługiwał się feudalom.

Reformą rolną przeprowadzoną u zarania Polski Ludowej dała chłopom ziemię na własność. Realizacja wielkich planów gospodarczych 3-letniego i 6-letniego odprowadza rokrocznie do miasta, do przemysłu około 400 tysięcy chłopów z dawniej przeludnionej wsi polskiej.

Poprzez nowe formy zrationalizowanej, zmechanizowanej gospodarki indywidualnej i zespołowej chłopi polscy wygrywają wielkie bitwy o jakość plonów, o wyższą wydajność z hektara.

Około 4 500 Spółdzielni produkcyjnych, blisko 350 Państwowych Ośrodków Maszynowych zaopatrzonych w nainowocześniejszy sprzęt rolniczy — to nasz imponujący dorobek ostatnich lat.

* * *

Nasza Ludowa Konstytucja stawia sprawy oświaty i kultury, jako jedno z podstawowych praw rozwoju i rozkwitu kraju, zapewniając obywatelom prawo do nauki poprzez „powszechne, bezpłatne i obowiązkowe szkoły podstawowe“, jak również poprzez „stałą rozbudowę szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego i zawodowego oraz szkolnictwa wyższego“. Dzieci mało i średniorolnych chłopów, to dziś z górą 30% uczniów szkół zawodowych, 37% słuchaczy szkół wyższych, 14% przyszłych lekarzy.

Oto pokolenie, które burżuazja polska określała mianem „zbędnych ludzi“.

* * *

Rozkwita kultura socjalizm na nowej wsi polskiej. Na gruzach zafociania i ciemnoty rodzi się nowy człowiek — współczesny chłop, świadomy współbudowniczy Ludowej Ojczyzny.



Wręczenie nagrody za wzorowe prowadzenie spółdzielczej hodowli trzody chlewnej. W pracy tej pomogły ob. Przepiórcze książki, które czyta ukończywszy, mając 51 lat, 2 klasy szkoły powszechnej

W roku ubiegłym ukończyliśmy szeroko zakrojoną akcję zwalczania analfabetyzmu, do końca planu 6-letniego będziemy mieli w każdej gromadzie 7-klasową szkołę podstawową, dziś już jedna taka szkoła przypada na 4 wsie.

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w art. 62 mówi, że obywatele „mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej”. W drugim punkcie tegoż artykułu Konstytucja gwarantuje realizację tego prawa poprzez „rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi bibliotek, książek, prasy, radia, kin, teatrów, muzeów i wystaw, domów kultury, klubów, świetlic, wszechstronne popieranie i pobudzanie twórczości kulturalnej mas ludowych i rozwoju talentów twórczych”.

Świetlica gromadzka i gminna, rejonowy dom kultury są ogniskami promieniowania kultury i sztuki na wsi polskiej, coraz bardziej stają się socjalistycznym ośrodkiem wychowania nowego człowieka.

Przy świetlicach skupia się kulturalne życie wsi: tutaj byli analfabeci rozwijają w „zespołach dobrego czytania” świeżo zdobyte umiejętności, tutaj w kołach samokształceniowych chłopci zapoznają się z najnowocześniejszymi metodami socjalistycznej gospodarki rolnej, tutaj uzdolnieni synowie ludu wiejskiego w artystycznych zespołach



W bibliotece gromadzkiej

teatralnych pieśni i tańca, w Państwowych Ogniskach Kultury Muzycznej, Plastycznej i Choreograficznej rozwijają swe samorodne talenty.

Biblioteki przy domach kultury i świetlicach, punkty biblioteczne (filie bibliotek powiatowych) upowszechniają na wsi dobrą, wartościową książkę, a wiejscy księgonosze docierają do najodleglejszych gromad.

Ogłoszony dwa lata temu przez Związek Samopomocy Chłopskiej wielki konkurs czytelniczy zaktywizował w swym I-ym i II-gim etapie blisko 8 tysięcy zespołów czytelniczych, wyłonił wiejskich przodowników czytelnictwa. Obecnie w III-im etapie, który trwa do stycznia 1953 r. mamy już zarejestrowanych około 6 tysięcy nowych uczestników. Dyskutują oni nad dawnymi i współczesnymi dziełami literatury polskiej i obcej, potrafią z literatury korzystać twórczo, przenosząc jej wartości w życie swego dnia codziennego.

Arcydzieła polskiej i obcej literatury przeszłości: Mickiewicza, Orzeszkowej, Prusa, dzieła Tolstoja, Puszkina, Gogola, Zoli, Dickensa zawędrowały pod polskie strzechy.

Coraz bardziej upowszechnia się na wsi czytelnictwa gazet. Wiejscy aktywiści oświatowi dla poparcia Programu Frontu Narodowego podejmowali zobowiązania: „W każdej chałupie wiejskiej przynajmniej jeden prenumeratorka prasy periodycznej“.

Wielki tegoroczny Festiwal Sztuk Polskich, w którym prócz zespołów robotniczych brało udział ponad 1 500 zespołów wiejskich, ujaw-

nił przodujące ośrodki amatorskiego teatru na wsi. Chłopi pokazali jak mówić ze sceny piękny wiersz Fredry; w adaptacji scenicznej „Szkiców węglem” Sienkiewicza przekonywająco odtwarzali bliskie im problemy społeczne. Ze sztuk współczesnych ujrzeliśmy dobre przedstawienie „Niemców” — Kruczkowskiego i „Zwykłą sprawę” Tama.

Nasz reprezentacyjny Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” — to zespół ludowy, wyrosły na mazowieckiej ziemi, bogatej w tradycje sztuki ludowej. Żmudną drogą wyszukiwania najbardziej uzdolnionych synów i córek ludu polskiego stworzono ten świetny ludowy ośrodek rozkwitu polskiej sztuki pieśni i tańca.

Ludowe, amatorskie zespoły pieśni i tańca przy świetlicach wiejskich rozsiadane są po całym kraju. Pielęgnując piękne tradycje sztuki swoich regionów, wychowują szerokie rzesze kulturalnych odbiorców sztuki na wsi.

Państwowy Instytut Sztuki opiekuje się utrwaleniem wartości folkloru polskiego. W ubiegłym tylko roku wyszukano i utrwalono na taśmie około 3 tysięcy pieśni ludowych.

W ośrodkach, gdzie tradycje plastycznej sztuki malowania, rzeźbienia i wycinanki są szczególnie żywe, tworzy się spółdzielcze zespoły projektanckie, które projektują wzory dla naszej obecnej produkcji przemysłowej, upowszechniając zapomniane często, a przepiękne utwory sztuki ludowej. Tworzy się także wiejskie spółdzielnie pracy.



Malowanie wzorów ludowych dla wyrobów ceramicznych.

tkackie, koronkarskie, ceramiczne, zabawkarskie itp., które wypierają z naszego rynku sztuki resztki obcych, kosmopolitycznych wzorów.

Państwowe Ogniska Kultury Plastycznej, Muzycznej, Choreograficznej dla dzieci i dorosłych oparte na specjalnych programach szkół dla amatorów, na dorocznych wystawach i popisach ujawniają najbardziej zdolnych uczniów. Tych synów i te córki chłopów posyła się do Wyższych Szkół Artystycznych, gdzie państwo kształci ich na swój koszt, zapewniając całkowitą opiekę.

W Polsce Ludowej żaden talent nie może być zmarnowany i nie będzie zmarnowany.

* * *

Jak odległe i potworne wydają się nam nie tak dawne jeszcze historie „Janków Muzykantów“, prawdziwe opowieści o biedakach przepędzanych kijem obszarniczym za tęsknotę do piękna sztuki, do wiedzy.

Dzisiaj w naszej wolnej ludowej Ojczyźnie ta wieś polska, którą sacyjny senator chciał widzieć za kratkami więzień, ta wieś, jak Polska długa i szeroka, żyje pełnym oddechem kultury, rozkwita słowem i czynem postępu.

Urszula Pomorska

Z EKSPONATÓW MUZEUM ŚLĄSKIEGO

Muzeum Śląskie mieszczące się we Wrocławiu objęło zarząd nad dziewięcioma muzeami regionalnymi rozrzuconymi po wsiach i miasteczkach Dolnego Śląska, m. in. w Jeleniej Górze, Cieplicach, Bolkowie, Raciborzu. Zadaniem centrali jest reorganizacja tych niezmiernie ważnych placówek kulturalnych, urządzenie w nich wystaw stałych, ściśle związanych z charakterem regionu, popularyzacja zagadnienia ochrony zabytków, najstarszych dziejów Śląska, życia dawnych Słowian na Śląsku oraz rozwoju malarstwa i innych dziedzin sztuki.

Poniżej zamieszczony artykuł pióra dra Tadeusza Cięskiego, adiunkta Muzeum Śląskiego we Wrocławiu omawia jeden z najcenniejszych zabytków ekspozycji średniowiecznej tego Muzeum.

TADEUSZ CIĘSKI

GROBOWIEC HENRYKA IV

Najcenniejszym dziełem w zbiorach sztuki średniowiecznej Muzeum Śląskiego jest sarkofag Henryka IV Prawego, księcia śląskiego, krakowskiego i sandomierskiego.

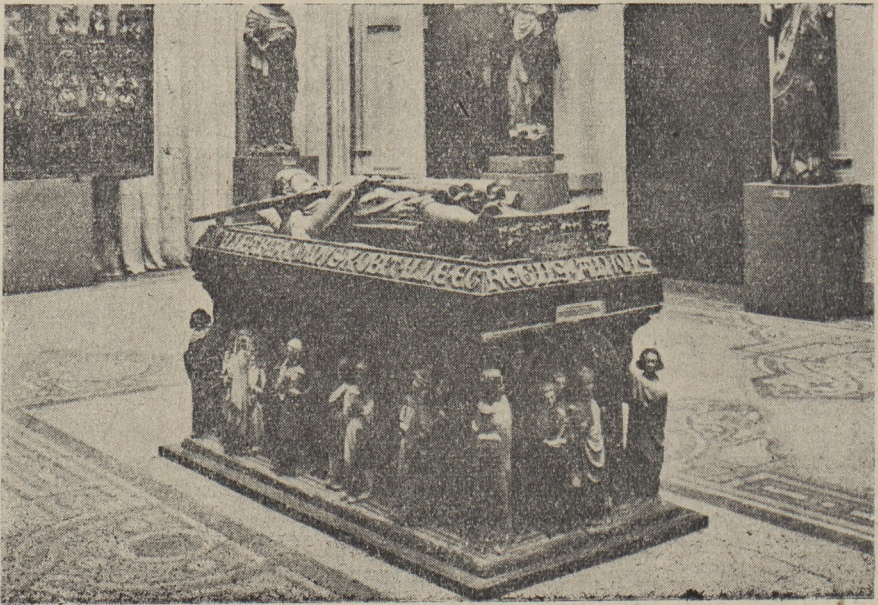
Powstał z końcem XIII lub z początkiem XIV wieku jest on jednym z pierwszych tego rodzaju zabytków na Śląsku. Wprawdzie źródła wspominają o jeszcze wcześniejszych, podobnych grobowcach

śląskich, a to o grobowcu Piotra Własta — wielkorządcy Śląska z ramienia Bolesława Krzywoustego, i Konrada Księcia Głogowskiego (zm. 1273), lecz z pierwszego zachowały się tylko fragmenty przerysów z dalszej ręki, a o drugim poza jego istnieniem prawie nic nie wiemy. Grobowiec Henryka IV jest w każdym razie pierwszym zachowanym sarkofagiem śląskim i zarazem pierwowzorem dla szeregu podobnych pomników na Śląsku.

Poznanie warunków jego powstania umożliwia dopiero pełne zrozumienie jego roli.

Chwila jego budowy przypada na okres, w którym Śląsk zdołał już zagoić rany zadane mu przez najazd tatarski i mimo rozbicia dzielnicowego zdążył stopniowo do dobrobytu gospodarczego, który miał przetrwać aż do wojen husyckich w pierwszej połowie XV wieku. Na powyższym tle nabiera szczególnego znaczenia postać Henryka IV, jako Piastowicza o nieprzeciętnych aspiracjach politycznych. Wnuk bohatera spod Lignicy w dwudziestoletnim okresie panowania 1270—1290 umiał Henryk skupić w swym ręku poza własną dzielnicą śląską jeszcze krakowską i sandomierską. To pozwoliło mu uważać się za najpotężniejszego księcia piastowskiego i snuć plany koronacji na króla polskiego. Plany te dałyby się może urzeczywistnić, gdyby nie niespodziewana śmierć księcia, otrutego — jak chcą kronikarze.

Z ambicjami politycznymi szły w parze ambicje kulturalne Henryka. Książę sam uprawiał modną podówczas poezję rycerską i wznosił kościół św. Krzyża, jeden z najpiękniejszych pomników polskiej architektury gotyckiej, projektując jeszcze zbudowanie kościoła i klasztoru cystersów.



Pojawienie się więc na Śląsku sarkofagu w drugiej połowie XIII wieku jako nowej, nieznaney tu postaci pomnika nie było dziełem przypadku ale wyrazem, opartego na szerokiej podstawie ekonomicznej, ożywienia artystycznego i kulturalnego, którego przejawem była też działalność Henryka Probusa.

Sam sarkofag, z miękkiego wapienia, przedstawia się jako komora grobowa o przekroju mniej więcej prostokątnym, o ścianach bocznych okrytych reliefem, a płycie wierzchniej ozdobionej posągami zmarłego. Henryk IV leży w koronie książęcej na głowie, złożonej na poduszce. Po obu stronach poduszki umieszczono dwie tarcze herbowe: z orłem piastowskim i śląskim. Książę ma na sobie zbroję łańcuszkową częściowo okrytą fałdzystą tuniką; na ramionach płaszcz książęcy. W prawej ręce trzyma miecz w pochwie, w lewej tarczę z umieszczonym na niej orłem śląskim. Skośnie ściętą boczną krawędź płyty okrężnie obiega wierszowany napis łaciński: „Henryk Czwartry, książę śląski, krakowski, sandomierski umarł w młodzieńczym wieku 1290 r. w noc św. Jana“.

Na ścianach komory, podzielonych architektonicznie arkadami na nisze — przesuwa się orszak żałobników zakonnych i świeckich.

Sarkofag zbudowano i postawiono w kościele św. Krzyża niewątpliwie po śmierci Henryka IV (1290) — z końcem XIII wieku lub z początkiem wieku XIV. Na tym miejscu pozostawał do chwili, w której po drugiej wojnie światowej znalazł się w Muzeum Śląskim. Największych uszkodzeń doznał w okresie wojny trzydziestoletniej podczas kwaterunku żołnierzy szwedzkich w murach kościoła.

Starą polichromię odnowiono w XIX w. niezbyt szczęśliwie. Artystyczny wywód sarkofagu jest skomplikowany. Treść reliefów jest jasna — przedstawia żal, który wzbudziła przedwczesna śmierć księcia. Wśród żałobników świeckich artysta przedstawił rodzinę zmarłego, jak to można wywnioskować ze strojów i układu postaci: więc bolejącą wdowę — księżnę Matyldę i strapionych krewnych, prawdopodobnie księcia Bolka świdnickiego, Henryka głogowskiego i Henryka V lignickiego w otoczeniu dworzan. Artysta wprowadzając tu wprawdzie jeszcze nie portrety, ale niemniej postacie zaczerpnięte z realnej rzeczywistości ówczesnej, dał wyraz rosnącemu realizmowi, a tym samym włączył się w ogólny, postępowy nurt rozwojowy całej sztuki gotyckiej. Realizm ten przejawiał się w formie, której zbadanie jest niezbędne dla rozwiązania autorstwa i czasokresu powstania. Badacze widzą tu przeważnie dalekie zależności od Francji północnej i Nadrenii, przyniesione, być może, przez wieloletniego wroga Henryka IV, biskupa wrocławskiego Tomasza, który utrzymywał kontakty z Francją, jako uczestnik soboru lionńskiego z 1274 roku. Różnice w formie skłoniły nawet do przypuszczeń kwestionujących jedność autorstwa postaci zmarłego i reliefu. Jakkolwiek by przedstawiał się miała sprawa inspiracji artystycznych, to jedno zdaje się być pewne: artysta nie powtórzył tu biernie typu obcego, ale przepuścił te wpływy przez filtr rodzimy, przeinaczając je w sposób sobie i środowisku swemu właściwy. W wyniku tych modyfikacji powstał sarkofag, w którym zmarły książę przedstawiony został

w pełni życia, w postawie gotowości bojowej, jako pewny siebie rycerz, mocno wsparty na nogach. Podobne ożywienie w wyrazie żalu, charakteryzuje również postacie orszaku żałobnego w reliefach. Można więc tu mówić o realizmie życia, w przeciwstawieniu do panujących na zachodzie tendencji do realizmu śmierci, który w postaci nieboszczyka podkreślał przede wszystkim znamiona martwoty, bezwładu, sztywności, zaś w postaciach pochodzących z zimnego hieratycznego konwencjonalizmu, czego typowych przykładów dostarczyć mogą np. sarkofagi burgundzkie.

Śląsk wszedł od razu i oryginalnie na drogę, którą dalszy i bliższy zachód kroczył powoli, osiągając pełnię ożywionej ekspresji dopiero z początkiem XV wieku u Clausa Slutera. Dzięki wyżej wspomnianym warunkom swego powstania sarkofag świętokrzyski nie pozostał tylko epizodem, ale stał się początkiem szeregu nagrobków śląskich, powtarzających w zasadzie typ stylistyczny swego pierwowzoru.

Ta rodzima śląska szkoła nagrobkowa dość wyraźnie odcinająca się od współczesnej jej zachodniej była niestety krótkotrwała. Cofa się już w drugiej połowie XIV stulecia, aby niebawem zniknąć bezpowrotnie, ustępując miejsca typowi „martwemu“, który poprzez sztukę Parlerów zapanuje na Śląsku wraz z dynastią Luksemburgów, wypierając ostatecznie ostatnich kontynuatorów tradycji sarkofagu Henryka IV Probusa.

Tadeusz Cieński

MARTA MŁYNARSKA

O POCHODZENIU SŁOWIAN

Sprawa etnogenezy (pochodzenia) Słowian stanowiła od dawna przedmiot żywego zainteresowania nauki krajów słowiańskich. Badana przez przedstawicieli różnych dyscyplin, a więc historyków, archeologów, filologów, etnografów, nie znalazła w nauce burżuazyjnej należytego rozwiązania. Uczni XIX i początku XX wieku, nie wychodząc poza zakres własnych specjalności, nie potrafili oprzeć skomplikowanego zagadnienia na odpowiednio szerokiej bazie źródłowej, możliwej do uzyskania jedynie przez uwzględnienie wyników badań nauk pokrewnych. Wpływy nacjonalistyczne historiografii zachodnio-europejskiej, zwłaszcza niemieckiej, stały się niejednokrotnie powodem tendencyjnego ujmowania problematyki słowiańskiej. Dopiero synteza osiągnięć nauk szczegółowych: historii, antropologii, archeologii i językoznawstwa, w oparciu o metodę materializmu historycznego, pozwoliła na właściwe ustawienie sprawy pochodzenia Słowian. W tej dziedzinie pionierską rolę odegrała nauka radziecka, która zajmując się szczegółowo plemionami ruskimi, związała to zagad-

nienie ściśle z problematyką ogólno-słowiańską. Tym samym dorobek badaczy radzieckich stanowi cenną podstawę do badań nad kształtem kwestii słowiańskiej.

Jednym z czołowych uczonych radzieckich zajmujących się zagadnieniem Słowiańszczyzny jest prof. Piotr Tretjakow. W opublikowanym ostatnio krótkim artykule „O pochodzeniu Słowian“* P. Tretjakow daje jasną i wnikliwą syntezę najnowszych osiągnięć w dziedzinie badań nad pochodzeniem plemion słowiańskich. Punktem wyjścia rozważań autora jest analiza wzmianek pisanych z VIII — X w. o plemionach słowiańskich, zawartych w źródłach bizantyńskich i najstarszych kronikach ruskich. Wzmianki te są szczególnie cenne dla badań nad okresem plemiennym Słowiańszczyzny, nie mogą jednak stanowić, zdaniem prof. Tretjakowa, głównej podstawy do wnioskowania. Zwraca on uwagę na błędy popełniane przez historyków burżuazyjnych, którzy powyższe wzmianki pisane z okresu VIII — X w. traktowali jako chronologiczne ramy funkcjonowania słowiańskich organizmów plemiennych. Badania archeologiczne, przeprowadzane w ostatnich dziesięcioleciach przez archeologów radzieckich, ustawiły ten problem w nowym świetle; wykazały, że wspólnoty słowiańskie, o których mówią źródła pisane VIII — X w. istniały znacznie wcześniej. Okres ich formowania przypada na pierwsze stulecie naszej ery, zaś pełny rozwój na wiek VI — VIII. Poczynając od tego czasu związki plemiennne traciły swe znaczenie na skutek powstawania nowych, państwowych form ustrojowych.

Na podstawie zabytków kultury materialnej, pochodzących z początku pierwszego tysiąclecia naszej ery, uczeni radzieccy wyodrębnili w rejonach Podnieprza dużą grupę kultury słowiańskiej, wyraźnie kontrastującą z terenami zasiedlonymi przez północne plemiona nadbałtyckie, ugro-fińskie i łotewsko-litewskie. Grupa ta, jakkolwiek w ogólnym swym charakterze jednolita, zawiera w sobie specyficzne, niekiedy drobne różnice kulturowe, na podstawie których wydzielono w jej obrębie szereg grup lokalnych. Konfrontacja zasięgu i położenia tych grup z danymi źródeł pisanych doprowadziła badaczy radzieckich do wniosku, że są one identyczne z plemionami wschodnio-słowiańskimi wymienionymi w najstarszej kronice ruskiej.

W dorzeczu rzeki Msty i Mołoki, wokół jeziora Ilmeń wyróżniono grupę kulturową, należącą do Słowian nowogrodzkich. Jej granice chronologiczne określone zostały na okres od IV do X wieku. W górnym biegu Wołgi, Dniepru i Dźwiny zidentyfikowano siedziby Krzywiczian, których zabytki datują się począwszy od wieku III po wiek X. Dorzecze górnej Oki zasiedlone było przez plemię Wiatyczów od wieku III do w. X. Zbliżone do nich charakterem kultury było sąsiednie plemię Siewierzan, położone w dorzeczu Dżisny i Sejmu. Na zachód od Siewierzan, w dorzeczu Prypeci znajduje się plemienny obszar Dregowiczów, kultura ich jak również sąsiednich Radymiczów i Drelwan jest jeszcze mało znana, tak że trudno ją dokładnie chronologizować. W świetle ostatnich badań plemiona Tywierców osiedlone

*) Prof. P. Tretjakow „O proischozhdieni sławian“, Sławianie 1952 r. Nr 7.

w dorzeczu Dniestru określono również jako odrębną grupę lokalną, chronologicznie związaną z okresem kultury „pól grzebalnych“ tj. z początkiem pierwszego tysiąclecia naszej ery. Na zachód od nich znajdowały się siedziby Uliczan, na północ od siedzib Uliczan w rejonach Kijowa znajdowało się plemię Polan. Obie te grupy datowane są zabytkami archeologicznymi na drugą połowę pierwszego tysiąclecia naszej ery.

Dzięki pracom badawczym archeologów radzieckich, istnienie plemion wschodnio-słowiańskich, wymienionych w źródłach VIII — X w. zostało przesunięte ku pierwszej połowie pierwszego tysiąclecia naszej ery. P. Tretjakow podkreśla, że osiągnięcia te nie noszą bynajmniej charakteru hipotez, lecz oparte są na mocnych, obiektywnych podstawach naukowych.

Aby wyjaśnić pochodzenie omówionych grup plemiennych, autor, stosując metodę retrogresji, zwraca się ku zagadnieniom wcześniejszym. Obraz kulturowo - etniczny wschodniej Europy pierwszego tysiąclecia przed naszą erą wykazuje znaczne podobieństwo do charakteru kultury materialnej plemion zasiedlających te tereny w okresie uprzednio omawianym. Bliższa analiza poszczególnych grup kulturowych z pierwszego tysiąclecia przed naszą erą skłania prof. Tretjakowa do stwierdzenia, że były one bezpośrednio związane z plemionami słowiańskimi, powstałymi w pierwszych wiekach naszej ery. Odrzuca on pogląd przyjmowany przez historyków burżuazyjnych, że ludność słowiańska wywodzi się od etnicznie obcych plemion, przybyłych w pierwszym tysiącleciu przed naszą erą na tereny wschodniej Europy, nie wyklucza jednak wpływów, jakie wywierały plemiona przybyszów na tworzenie się organizmów słowiańskich. Jaskrawym tego przykładem mogą być grupy ludności scytyjskiej związane dość silnie z osiadłą grupą plemion nadniestrzańskich.

W pierwszym tysiącleciu przed naszą erą obszar wschodniej Europy zasiedlony był przez różne grupy ludności — bezpośrednich przodków mieszkańców tych ziem w następnych okresach. Należą do nich grupy zasiedlające dorzecze Dniepru, związane ze znajdującymi się tam później plemionami wschodnio-słowiańskimi; grupa położona w dorzeczu Wołgi i Oki poprzedzająca zamieszkujące tam w pierwszym tysiącleciu naszej ery plemiona czudzkie; grupa plemion żyjących na północ od Oki; grupa zawołańska — poprzedniczka plemion ugro-fińskich; grupa leżąca w dorzeczu Dźwiny i Niemna — poprzedniczka plemion wschodnio-litewskich. Ludność słowiańska wywodzi się od kilku pokrewnych sobie grup kulturowych, osiadłych w pierwszym tysiącleciu przed naszą erą na tych samych terenach, co ich słowiańscy następcy, a mianowicie: grupa plemion łużyckich położonych w dorzeczu Odry i Wisły; grupa dniestrzańska, pozostająca pod silnym wpływem Scytów i grupa położona nad górnym Dnieprem.

Powyzsze obserwacje dotyczące pochodzenia plemion słowiańskich w pierwszym tysiącleciu przed naszą erą i na jego przełomie, były do niedawna mylnie interpretowane. Marr i jego szkoła ujmowali proces powstawania plemion słowiańskich jako wynik zespolenia się różnych grup etnicznych. Tym samym grupy etniczne pierwszego tysiąc-

lecia przed naszą erą, nie były — według poglądów szkoły Marra — uważane za słowiańskie. W świetle dzieł Stalina o językoznawstwie mylność tych wywodów jest oczywista. Słowianie, tak jak i wszystkie inne grupy etniczne i ich języki, powstały w wyniku długotrwałego rozwoju, ciągnącego się przez tysiąclecia. W pierwszym tysiącleciu przed naszą erą i w początkach naszej ery, kiedy istniały omawiane wyżej grupy etniczne, istnieli już i Słowianie w swych pierwotnych formach bytowania. Początków Słowiańszczyzny należy więc szukać znacznie wcześniej, w drugim, a może w trzecim tysiącleciu przed naszą erą. Protosłowiańskie plemiona, żyjące w pierwszym tysiącleciu przed naszą erą: łużyckie, dniestrzańskie i górno-dnieprzańskie mogą więc być rozpatrywane z punktu widzenia etnogenezy Słowian. Sięgając w poszukiwaniu ich pochodzenia jeszcze głębiej, prof. Tretjakow przechodzi w swej analizie do okresów poprzedzających pierwsze tysiąclecie przed naszą erą.

W trzecim i drugim tysiącleciu przed naszą erą plemiona środkowej i wschodniej Europy składały się z czterech podstawowych grup: 1) grupa myśliwsko-rybacka plemion obszaru wschodniej Europy, 2) grupa łowiecka i później pasterska na stepowym obszarze wschodniej Europy, 3) grupa naddunajskich i naddniestrzańskich rolniczych plemion (kultura trypolska), 4) grupa ludności myśliwskiej i prymitywno-rolniczej osiadła w dorzeczu Wisły, Odry i częściowo Elby. W początkach drugiego tysiąclecia przed naszą erą tak zwane plemiona „sznurowej ceramiki“ zajęły tereny od południowej Skandynawii i dorzecza Elby po Dniepr. Nie stanowiły one jednak pod względem etnicznym jednolitej grupy. Z obszaru Podnieprza plemiona te przenikały w dorzecze górnej Wołgi wchłaniane tam przez miejscową ludność. To samo stało się z nimi na obszarach nadbałtyckich. Na podstawie tej grupy plemion, w przeciągu drugiego tysiąclecia przed naszą erą powstało kilka grup kulturowych epoki brązu, związanych bezpośrednio z przodkami wskazanymi wyżej plemion wczesno-słowiańskich, a więc plemion łużyckich, górnego Podnieprza i dorzecza Dniestru.

W dalszym ciągu swego artykułu prof. Tretjakow przechodzi do omówienia sprawy języków i dialektów plemion wczesno-słowiańskich. Podkreśla on, iż w warunkach ustroju wspólnoty pierwotnej, liczebność dawnych plemion, ich języków i dialektów znacznie się zwiększyła na skutek słabego rozwoju stosunków ekonomicznych między nimi. Dzięki temu, właśnie, wyodrębniły się plemiona litewskie od słowiańskich. Dopiero w następnym etapie rozwoju historycznego, w okresie rozpadania się wspólnoty pierwotnej, poczęły się kształtować w obrębie plemion bardziej trwałe więzy ekonomiczne, kulturalne i polityczne, wskutek czego charakter rozwoju językowego i etnicznego ulegał dalej idącym zmianom. Od tego czasu dalsze różnicowanie się nowych plemion z ich odrębnością językową musiało ulec jeśli nie całkowitemu zahamowaniu, to pewnym ograniczeniom. Specjalnego znaczenia poczęły nabierać języki organizmów plemiennych, znajdujących się w ekonomicznie i historycznie sprzyjających warunkach.

kach. Języki lub dialekty tych plemion nabierały międzyplemiennego znaczenia, podporządkowały sobie języki zwłaszcza plemion sąsiedzkich, pomalu odnosząc nad nimi zwycięstwo. Do najbardziej aktywnych plemion protosłowiańskich należały bezwątpienia plemiona południowe. Świadczy o tym nie tylko wysoki poziom kultury materialnej, inna niż na północy linia rozwoju historycznego, lecz także wyższy skutek wpływów elementów irańskich stopień rozwoju językowego.

Oprócz wyżej wymienionych etnogenicznych plemion słowiańskich, w skład wczesno-średniowiecznej słowiańszczyzny włączyły się z biegiem historii bezsprzecznie obce, różno-języczne plemiona, jak Iliryjczycy, Dakowie, Frankowie, częściowo Celtowie, Scytowie, później też plemiona sarmackie, niektóre plemiona łotewsko-litewskie, ugrofińskie i wiele innych.

Z drugiej jednak strony część plemion słowiańskich ulegała asymilacji Celtów, Scytów, Germanów i innych.

W zakończeniu artykułu prof. Tretjakow sumuje wyniki swych dociekań.

W trzecim i drugim tysiącleciu przed naszą erą rozwija się protosłowiańska grupa plemion na terenach od dorzecza Wisły po Wołgę.

W drugim tysiącleciu przed naszą erą ludy te przesuwają się w górę Dniepru, na północ nad Bałtyk. W niektórych wypadkach zostają one zasymilowane przez miejscowe plemiona, nieraz asymilują ludność tubylczą. W rezultacie powstają obszary zasiedlone przez różnorodne, tak pod względem etnicznym jak kulturowym, grupy plemienne, które stanowią podstawę genetyczną Słowian.

W pierwszym tysiącleciu naszej ery — okresie rozpadu ustroju pierwotnej wspólnoty — następuje proces konsolidacji Słowiańszczyzny. Na terenach zasiedlonych przez Słowian krzewi się kultura powstała na ich południowych rubieżach. Język południowo-słowiański również rozprzestrzenił się na wszystkie ziemie słowiańskie, następnie rozpada się na poszczególne dialekty, które są podstawą języków narodów Słowiańskich.

Prof. Tretjakow podkreśla, że powyższy obraz pochodzenia Słowian nie wychodzi jeszcze poza ramy roboczej hipotezy; wyraża konieczność zastosowania jeszcze ściślejszej współpracy przedstawicieli nauk: historycznej, archeologicznej, filologicznej itd. oraz wszystkich krajów zainteresowanych tym zagadnieniem.

Autor stwierdza, że dzięki przełomowym pracom J. Stalina w zakresie językoznawstwa omawiany problem wyszedł już z dotychczasowego impasu, zdobywając trwałą, teoretyczną podbudowę do dalszych badań w tej dziedzinie.

Marta Młynarska

KAROL KREJCZI

LITERATURA POLSKA W LUDOWO-DEMOKRATYCZNEJ CZECHOSŁOWACJI

Kiedy po ciężkich latach wojny i okupacji naród czechosłowacki mógł sam pokierować swymi losami, zwrócił się z miłością i entuzjazmem ku skarbowi kultury bratniego narodu polskiego i okazał niespotykane dotychczas w Czechosłowacji zainteresowanie kulturą polską. Świadczy o tym zarówno liczba i wybór przekładów oraz wysokość nakładów książek, które przeznaczone dzisiaj nie jedynie dla małej warstwy inteligencji m'eszczkańskiej czy osób specjalnie zainteresowanych tym zagadnieniem, zdobyły sobie drogę do ludu, przeniknęły do zakładów pracy, do fabryk i na wieś, do uczniów, młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Kontaktom czechosłowackiego i słowackiego czytelnika z książką polską nie przeszkadzają obecnie nacjonalistyczne intrzygi, jakimi były klasy rządzące podburzały przeciwko sobie ludy, w interesie egoistycznych celów burżuazji. Czytelnik czechosłowacki czuje, że autor polski przemawiający do niego ze stronic książki stoi wraz z nim w jednym froncie, że pracuje i walczy o lepszą przyszłość nie tylko Polaków, ale również Czechów i Słowaków. Stąd płynie radosne echo towarzyszące literaturze polskiej w ludowo - demokratycznej Czechosłowacji.

Zwiększone i pogłębione zainteresowanie kulturą polską zaczęło rozwijać się w Czechosłowacji w czasie drugiej wojny światowej, pod jarzmem okupacji hitlerowskiej. Wówczas powstały nowe przekłady klasycznych dzieł literatury polskiej, dzieł najsilniej wyrażających rewolucyjny polski patriotyzm. Rozpoczęły one nową erę w polsko - czechosłowackich stosunkach kulturalnych.

Do tej okupacyjnej działalności nawiązano od razu po wyzwoleniu, kiedy zacieśniły się nowe stosunki wznoszone na trwałych podstawach, kiedy wzajemne poznawanie się za pośrednictwem literatury sprzyjało wspólnej walce i wspólnemu budownictwu. Rzecz jasna, że te wysiłki jeszcze bardziej wzmogły i spotęgowały się po lutym 1943 roku.

Obecnie stosunki wzajemne nie ograniczają się jedynie do przekładów, organizowane są zjazdy, bezpośrednie kontakty pisarzy czeskich, słowackich i polskich, a celem ich nie jest formalna uprzejmość, lecz dążenie do głębszego poznania życia słowiańskich sąsiadów.

Nowym rozdziałem w stosunkach czechosłowacko - polskich prócz artykułów i rozpraw są książki pisarzy czeskich o pobycie w Polsce. Należy tu zwłaszcza wymienić książki o wrażeniach z Polski Marii Pujmanowej i Karola Konrada, odznaczonego w bieżącym roku za swoją pracę o Polsce czechosłowacką nagrodą pokoju.

Literaci nie poprzestają, jak to bywało dawniej, na opisie piękna krajobrazów, pamiątek historycznych i artystycznych oraz wąskiej dziedziny życia kulturalnego inteligencji miejskiej, lecz idą z polskim człowiekiem pracy do fabryk i na wieś, wspominają wraz z nim jego cierpienia z okresu wojny, dzielą jego entuzjazm budowy nowego ży-

cia. Godne wyróżnienia są też liczne wypowiedzi poetów czeskich na temat nowej Polski, znajdujące się w wierszach Branislava, Pilarza i innych.

Poza bezpośrednimi kontaktami czeskimi z Polską najpoważniejszym rozdziałem w czechosłowacko - polskich stosunkach literackich są niewątpliwie przekłady z polskiej literatury pięknej.

Ożywienie na polu przekładów z literatury polskiej datuje się z okresu okupacji. Jest rzeczą zrozumiałą, że w warunkach utraty niezależności narodowej tłumacze czescy zwracali się przede wszystkim do tych utworów, które najsilniej wyrażały patriotyczną walkę narodu polskiego z zaborcami w okresie porzoborowym, a zwłaszcza do twórczości Adama Mickiewicza.

Literatura czeska w przeszłości dobrze знаła wielkiego rewolucyjnego romantyka polskiego; najwięksi poeci czescy ubiegłego stulecia przekładali jego utwory na język czeski, pragnąc, aby odegrały one w Czechach rolę podobną do tej, jaką odegrały w Polsce.

Przekłady w swoim czasie doskonałe, były jednak w znacznym stopniu przestarzałe; trzeba było, aby Mickiewicz przemówił do czytelnika czeskiego językiem dnia dzisiejszego. Podczas okupacji wybitny poeta czeski Franciszek Halas przełożył „Dziady“, „Konrada Wallenroda“ i „Grażynę“ oraz dramaty Słowackiego „Balladynę“ i „Lilję Wenedę“. Przekłady tych utworów ukazując się w druku natychmiast po wyzwoleniu Czechosłowacji, godnie rozpoczynają nowy okres w czesko - polskich stosunkach literackich.

Przekłady Halasa nie wyczerpują jednak powojennego zainteresowania w Czechosłowacji wielką twórczością polskich poetów - romantyków. Przedwojenny znawca i wielbiciel Słowackiego J. Matouš wydał obecnie nowe przekłady „Anhellego“ i „Genezis z Ducha“, J. Zadra przetłumaczył mickiewiczowskie „Ballady i romanse“; z okazji rocznicy „Wiosny ludów“ V. Burian wydaje w r. 1948 wybór artykułów Mickiewicza z „Tribune des Peuples“. W tym samym roku ukazuje się wybór rewolucyjnej poezji związanej z tym okresem. Znajdujemy tu między innymi utwory: Berwińskiego, Pola, Ujejskiego i Norwida oraz Słowackiego: „Do autora trzech psalmów“.

Zrozumienie właściwej postawy Mickiewicza ułatwił czytelnikowi czeskiemu przekład monografii Mieczysława Jastruna. W rocznicę śmierci Słowackiego ukazała się poświęcona mu popularna monografia pióra K. Krejczego.

Już z tego wyciszenia jasno wynika, że obok polskiej literatury współczesnej dużo uwagi poświęca się w Czechosłowacji wielkim osiągnięciom polskiej literatury klasycznej. Zjawisko to nie dotyczy wyłącznie okresu polskiego romantyzmu. Przede wszystkim należy wymienić przekłady utworów Prusa, zapoznające czytelnika czechosłowackiego z dorobkiem wielkiego, polskiego realisty. Główne dzieła Prusa były przełożone na język czeski już dawniej, ale poszły w zapomnienie z powodu niedostatecznego zrozumienia prawdziwej literatury realistycznej i niedoceniań tego wielkiego zjawiska literackiego. Dopiero ludowo - demokratyczna Polska spłaciła dług temu najwybit-

niejszemu przedstawicielowi realizmu krytycznego; i podobnie dopiero w ludowo - demokratycznej Czechosłowacji mógł Prus zwrócić na siebie w pełni zasłużoną uwagę. Ponownie przełożono nie tylko wybitne jego powieści, jak „Placó: :kę“, „Lalkę“ i „Faraona“, lecz i drobniejsze utwory oraz nowele.

Ukazały się również przekłady od dawna popularnego w Czechach Sienkiewicza — „Krzyżacy“ i niektóre drobniejsze prace z jego pierwszego, realistycznego okresu twórczości, a przede wszystkim „Szkice węglem“. Z innych, polskich utworów ukazały się w nowych przekładach, albo zostały ponownie wydane: Kraszewskiego „Stara baśń“, Orzeszkowej „Nad Niemnem“, nowele Konopnickiej i Dygasińskiego, Żeromskiego „Wierna rzeka“ i „Ludzie bezdomni“, Reymonta „Chłopi“, Orkana „Komornicy“, Struga „Ludzie podziemni“ i inne. Z poetów ukazała się antologia poezji Staffa w przekładzie J. Zarady.

Rzecz jasna, największe zainteresowanie budzi w Czechosłowacji współczesna twórczość Polski. Przekładom poezji polskiej poświęca się przede wszystkim poeta młodego pokolenia — Jan Pilarz, wokół którego gromadzą się najmłodsi tłumacze poezji polskiej. Pilarz rozpoczął swą działalność natchmiast po wyzwoleniu Czechosłowacji. W r. 1947 ukazała się w jego przekładzie pierwsza antologia współczesnej poezji polskiej, obejmująca okres wojny i pierwsze lata powojenne, potem wiersze Przybosa, Gałczyńskiego, Brzechwy i inne, oraz osobno wydany wybór poezji Tuwima pt. „Słowa we krwi“ i Broniewskiego „Komuna Paryska“. Temu wielkiemu poecie rewolucyjnego proletariatu ma być poświęcona specjalna antologia, ujmująca w najcharakterystyczniejszych utworach całą jego twórczość. Wkrótce ma się ukazać również wielka antologia współczesnej poezji polskiej, nad którą pracują niemal wszyscy młodzi tłumacze języka polskiego. Nie wyczerpuje ona jednak całego zagadnienia nowych czeskich przekładów z poezji polskiej. Dużo z nich pojawia się na łamach czasopism. Ukazują one czytelnikowi nowe drogi poezji polskiej oraz życie, które ta poezja odzwierciedla i pomaga tworzyć.

Podobnie i przekłady prozy starają się wyrazić najcharakterystyczniejsze rysy rozwojowe nowej Polski. Tematycznie, zwłaszcza w pierwszym okresie, najbardziej interesowały czytelnika czechosłowackiego utwory ukazujące losy narodu polskiego w okresie wojennym, tak bardzo zbliżone do losów, które przypadły w udziale Czechom i Słowakom. I tak np. z ogromnym zainteresowaniem spotkały się zwłaszcza „Dymy nad Birkenau“ Szmaglewskiej, opisujące obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, gdzie również i wielu Czechów znalazło śmierć. Podobne zainteresowanie wzbudziły „Medaliony“ Nałkowskiej i związana z wojną twórczość Kazimierza Brandysa. Niemniej interesowało czechosłowackiego czytelnika i życie nowej Polski, żywiołowo rozwijające się na wojennych ruinach oraz porównanie jego z okresem przedwojennym. Trzeba było przy tym wypełnić pewne luki — zapoznać czytelnika czeskiego z autorami, którzy w okresie reżimu faszystowsko - sanacyjnego walczyli o nową Polskę i dopiero teraz mogli stać się czołowymi pisarzami polskimi.

Niezwykle bliski stał się od razu czytelnikowi czeskiemu Lucjan Rudnicki — autor biograficznej powieści „Stare i nowe“. Czeski czło-

wiek pracy odnalazł w tym utworze szmat swego własnego życia, nie tylko podobne namiętności i walkę, ale podobne myśli i uczucia, których na próżno szukał u autorów, oceniających robotnika z perspektywy arystokratycznego czy burżuazyjnego salonu. Odwiedziny Rudnickiego w Pradze, jego bezpośredniość, prostota i gorąco wyrażona miłość do narodu czeskiego zwiększyły jeszcze bardziej siłę oddziaływania jego utworów.

W dużym nakładzie ukazała się „Rzeczywistość“ Putramenta, opisująca środowisko dość dalekie, ale pouczające czeskiego czytelnika o tym, w jakich warunkach rodziła się gwałtowna, nacjonalistyczna nienawiść, która w krytycznych chwilach dzieliła narody czeski i polski. Utwór ten rzuca jednocześnie światło na siły i broń, jakimi walczył wówczas w Polsce proletariats przeciwko zbrodniczemu faszyzmowi.

Z autorów dobrze znanych w Czechosłowacji i przed wojną ukazały się w nowych przekładach utwory Wiktora, Boguszewskiej, Rusinka, Iwaszkiewicza i innych.

Ze szczególnym zainteresowaniem powitano dzieła literacko ujmujące nowe wysiłki narodu polskiego budującego socjalizm. Większość utworów tego rodzaju pojawiła się w czeskich przekładach natychmiast po ukazaniu się polskich oryginałów. Czescy czytelnicy znają „Fundamenty“ Pytlakowskiego, „W rodzinie Lebiódów“ Gałaja, „Traktory zdobędą wiosnę“ Zalewskiego, „Na przykład Plewa“ Hamery, „Przy budowie“ Konwickiego, „Nr 16 produkuje“ Wilczka, „Chłopiec z Salskich stepów“ Neverlego, „Węgiel“ Scibor-Rylskiego.

Liczne są przekłady z polskiej literatury dziecięcej. Z klasyków figuruje Dygasiński, a z utworów współczesnych: Szelburg-Zarembina, Broniewska, Grabowski, Bielińska i inni.

Polską twórczością dramatyczną podobnie interesują się teatry. Na scenach czeskich wystawiono z repertuaru klasycznego kilka sztuk Fredry („Pan Jowialski“, „Damy i huzary“, „Zemsta“ „Mąż i żona“); „Balladynę“, „Moralność pani Dulskiej“, z nowych sztuk utwory Morstina, Swirszczyńskiej, a przede wszystkim — wojenne dramaty Kruzkowskiego.

Duża część przekładów prozy polskiej wyszła spod pióra Heleny Teigovej, najgorliwszej i najlepszej tłumaczki z polskiego. Obok niej występują młodzi tłumacze jak np. J. Nunarzikova-Soldanova, Zd. Galasova, A. Heczakova, E. Sojka, J. Rumier, Vl. Dworzaczakova i inni.

Zainteresowanie polską literaturą nie ogranicza się w Czechosłowacji wyłącznie do literatury pięknej, ale obejmuje i historię literatury polskiej, wykładaną na uniwersytetach: w Pradze, Brnie i Olomuńcu, które wypuszczają co roku nowe kadry wykształconych polonistów.

W ten sposób w ludowo - demokratycznej Czechosłowacji szeroko rozwijają się wszelkiego rodzaju możliwości, aby w duchu najpiękniejszych tradycji przeszłości i szlachetnych wysiłków najwybitniejszych patriotów czeskich, słowackich i polskich literatura stała się pomostem pomiędzy narodami słowiańskimi, bliskimi sobie mową i losami, i prowadziła je wspólną drogą ku pięknej, szczęśliwej i pełnej chwały przyszłości.

Karol Krejczy

INFORMACJA AKTUALNA

CZESŁAW NOWAK

V FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH W POLSCE

Podobnie jak w latach ubiegłych, jedną z najważniejszych i najbardziej masowych imprez artystycznych tegorocznego Miesiąca Poglębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej był piąty z kolei Festiwal Filmów Radzieckich w Polsce.

Dla widza polskiego filmy radzieckie to nie tylko przeżycie artystyczne, lecz przede wszystkim bezcenna skarbnica doświadczeń Kraju Rad, to pomoc w codziennej, pokojowej pracy i walce o socjalizm. Dlatego też z roku na rok wzrasta w społeczeństwie polskim zainteresowanie przodującą kinematografią radziecką, której doroczne Festiwale cieszą się coraz większym powodzeniem. W ubiegłym roku filmy festiwalowe obejrzało przeszło 17 milionów widzów. W tym roku ilość kin festiwalowych wzrosła o sześć procent w miastach i przeszło pięćdziesiąt procent na wsi.

W okresie, który dzieli nas od zeszłorocznego Festiwalu, kinematografia radziecka stworzyła szereg znakomitych pozycji filmowych. Na ich czoło wysunął się bezprzecnie wielki epos historyczno-rewolucyjny „Niezapomniany rok 1919” w reżyserii laureata Nagrody Stalinowskiej M. Czajurego. Film ten zdobył Wielką Nagrodę na tegorocznym Festiwalu w Karlovych Varach. Jest to film historyczny, a równocześnie niezwykle aktualny, gdyż pokazuje siłę i zde-

cydowanie narodu radzieckiego w obronie pokoju i władzy radzieckiej przeciw zjednoczonej światowej reakcji, ukazuje jak przed 33 laty w historycznych zmaganiach z interwencją i kontrrewolucją stał u boku Lenina człowiek, który i obecnie jest uosobieniem i ostoją zwycięskiej walki o pokój, wolność i szczęście ludzkości — Józef Stalin.

Drugą ciekawą pozycją tegorocznego Festiwalu jest film biograficzny „Taras Szewczenko” reżyserii niedawno zmarłego, wybitnego realizatora filmowego I. Sawczenki. Film opowiada o życiu, działalności politycznej i twórczości największego poety ukraińskiego. Poeta ukazany został jako postać głęboko ludzka, szlachetna i piękna, jako człowiek przepojony prawdziwym humanizmem, widzący jasno swój cel: mówić o niedoli narodu, wyrażać w poezji myśli i pragnienia ludu, budzić go do walki o swe prawa. Znakomitą kreację stwarza w filmie artysta ludowy ZSRR S. Bondarczuk w roli tytułowej.

Do Radzieckiej Estonii przynosi nas film „Światła w Koor-dii” nakręcony według znanej, odznaczonej Nagrodą Stalinowską powieści Hansa Leberekhtha pod tym samym tytułem. Film daje obraz wsi estońskiej, w której toczy się walka o nowe życie. W walce tej dojrzewają ludzie na świadomych budowniczych swego lepszego jutra.



Scena z filmu „Lekarz wiejski“



Scena z filmu „Taras Szewczenko“



Scena z filmu rysunkowego „Noc wigilijna“



Scena z filmu rysunkowego „Gęsi Baby Jagi“

Film Gerasimowa według scenariusza Smirnowej „Lekarz wiejski“ — to pasjonująca opowieść o człowieku, który obrał jeden z najszlachetniejszych i najbardziej odpowiedzialnych zawodów. Akcja filmu ukazuje jak w społeczeństwie socjalistycznym lekarz wiejski staje się aktywnym budowniczym nowego życia.

Wszystkie wspomniane filmy nakręcone zostały w barwach naturalnych.

Powazną pozycją w tegorocznym Festiwalu były filmy dokumentarne, wyświetlane w specjalnych programach składowych. Spośród 16 filmów dokumentarnych powszechnie zainteresowanie budziły takie filmy jak: „Kanał Wołga — Don“, „Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie“, „34 rocznica Rewolucji Październikowej“ oraz filmy o tematyce popularno - naukowej, krajoznawczej i sportowej.

Młodociani widzowie z entuzjazmem przyjęli filmy złożone z barwnych kreskówek: „Noc wigilijna“, „Śpiąca królewna“, „Geśi Baby Jagi“ i inne.

Szeroką popularność zyskały barwne reportaże filmowe z życia poszczególnych republik Związku Radzieckiego. W tegorocznym Festiwalu oglądaliśmy: filmy „Radziecka Gruzja“, „Radziecki Tadżykistan“ i „Radziecka Mołdawia“. Osiągnięcia na polu budownictwa komunistycznego ukazane zostały w tych filmach na tle piękna przyrody i szczęśliwego życia mieszkańców republik radzieckich. Ciekawą pozycję stanowił film pt. „Mongolska Republika Ludowa“ nakręcony przez młodą kinematografię mongolską przy wydatnej pomocy kolegów radzieckich.

Nowością tegorocznego Festiwalu były sfilmowane przedstawienia czołowych teatrów radzieckich.

W wykonaniu artystów MCHAT'u, Teatru Wielkiego, Teatru im. Wachtangowa i Leningradzkiego Teatru im. Puszkina można oglądać na ekranie uwiecznione nieśmiertelne kreacje takich artystów jak Kaczalow, Moskwini, Tarasowa, Jabłoczkińska w sztukach klasyków rosyjskich i obcych. „Na dnie“ Gorkiego, „Żywy trup“ Tołstoj, „Świetne komedie Ostrowskiego ukazane widzowi polskiemu na ekranie spełniają niezwykle ważną rolę zapoznania go z przodującą w świecie sztuką teatralną.

Tegoroczny Festiwal Filmów Radzieckich w Polsce przebiegał w atmosferze uczuć szczególnie podniosłych po XIX Zjeździe KPZR i 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Kinematografia radziecka przystąpiła obecnie do wykonania na swym odcinku dyrektyw XIX Zjazdu. W dyrektywach tych, w rozdziale dotyczącym spraw kulturalnych mówi się o pokaznym zwiększeniu produkcji filmowej wszystkich rodzajów, a także o rozszerzeniu sieci kinowej w ZSRR o dwadzieścia pięć procent. Filmowcy Radzieccy radośnie podjęli pracę nad wykonaniem tego wspaniałego programu.

Festiwal Filmów Radzieckich to wydarzenie wielkiej wagi w życiu naszego kraju. Jest on nie tylko przeglądem osiągnięć sztuki filmowej, ale przyczynia się do coraz silniejszej więzi ideowej, łączącej nasz kraj z Wielkim Krajem Rad, ostoją w walce o pokój, wolność i socjalizm.

Czesław Nowak



Scena z filmu reportażowego o Uzbekistańskiej SRR



Scena z filmu reportażowego o Gruzińskiej SRR

leśną w nowoczesny sprzęt techniczny i w wykwalifikowane kadry, stosujące w swej pracy metody agrobiologiczne. I tak np. przy tworzeniu w stepie pasów z długowiecznych dębów stosowany jest, opracowany przez prof. Łysenkę, gniazdowy system siewu żołądki pod ochroną upraw rolniczych. Następnie, po uprzątnięciu upraw rolniczych, sadzi się tzw. towarzyszące odmiany drzew — ostrolistny klon, lipę, wiąz i niższe krzewy. „Towarzyszące“ młodziutkim dębcom drzewa chronią je przed skwarem leśnym i przed atakującymi je ze stepu chwastami i, dopomagając do gromadzenia śniegu w okresie zimowym, przyspieszają powstawanie dąbrów.

Jesień jest okresem zabezpieczenia młodych lasów przed mrozami. Leśnicy otaczają młode drzewka nasypami z ziemi, przygotowują chrust i słomę, z których wykonuje się zasłony przeciwsniegowe.

Również jesienią odbywa się na szeroką skalę zbiór nasion, o olbrzymim zapotrzebowaniu których świadczy rozmach akcji zalesiania stepów. Żołądki, nasiona klonów i jesionu gromadzi się w starych i młodych dąbrowach i lasach na terenie obwodów kurskiego, woroneżskiego, stalingradzkiego i in. Szczególną bowiem wartość przy sadzeniu drzew na terenach stepowych będą miały nasiona drzew zebrane w nielicznych, co prawda, południowych lasach ZSRR. Jeszcze latem spryskano chemikaliami z samolotów tysiące hektarów lasów, co wpłynęło na zniszczenie chorób i szkodników leśnych, podniosło na jesieni jakość zbioru nasion.

Jesienią w laboratoriach, stacjach kontroli nasion w Woroneżu, Kujbyszewie, Saratowie, Nowoczerkasku nastąpił również okres wyjątkowej pracy; przeprowadza się tam badania jakości nasion.

Pracownicy gospodarki leśnej, uczeni, młodzież — wszyscy z ogromnym zapałem trudzą się nad stalinowskim planem przeobrażenia przyrody. Komсомолcy i młodzież Stalingradu objęli szefostwo nad wielkim pasem leśnym Kamyszyn-Stalingrad. Młodzi stalingradzcy wzięli czynny udział w zakładaniu go i postanowili wykonać sadzenie lasu w ciągu trzech i pół lat, kilkakrotnie skracając zaplanowany termin. Zobowiązanie to zostało wykonane.

XIX Zjazd KPZR decydująco wpłynął na walkę z posuchą w południowych stepach ZSRR. Pracownicy państwowych stacji ochrony lasów, kolchozy i sowchozy podjęły zobowiązania jak najszybszej realizacji sadzenia drzew.

A plony te są na miarę pracowitości i możliwości ludzi radzieckich. Do końca piętej pięcioletki — czyli do roku 1955 — około 5 milionów hektarów lasów otoczy pola kolchozowe i sowchozowe.

Jest to obszar, jaki zajęłaby potężna puszcza w formie kwadratu o boku ponad 220 km.

Walcząc o urzeczywistnienie tego gigantycznego planu przeobrażenia przyrody, naród radziecki stawia sobie szczytny cel: zwyciężyć posuchę i pałace wiatry, zapewnić obfitość wszelkich dóbr w kraju budowniczego komunizmu.

NARODY W WALCE O POKÓJ

ILIA ERENBURG

„TAK DALEJ BYĆ NIE MOŻE“

Kiedy tej wiosny bawiłem w Kopenhadze, powiedziała do mnie pewna Dunka:

„Mam troje dzieci, a cały świat mówi o wojnie. Gazety piszą, że to wina Rosjan, którzy chcą zniszczyć amerykański sposób życia. Ja nie żyję ani tak, jak ludzie radzieccy, ani na sposób amerykański. Mam swoje własne życie. Nie jest bardzo piękne, ale nie chciałabym, aby mnie go pozbawiano. Nie znam się na polityce, ale wiem, że tak dalej być nie może“.

„Tak dalej być nie może“. Co do tego wszyscy się zgadzają. Pomimo, że niebezpieczeństwo wojny nie zwiększyło się ostatnio, ale i nie zmalało. Kiedy człowiekowi osłabionemu prze-wlekłą chorobą lekarz mówi, że w stanie jego nie zaszła zmiana, jest to zjawisko niepokojące. Okropna jest nie tylko wojna, o której marzy garstka zbrodniarzy, ale również gorączka oczekiwania, wzajemna nieufność, kłamstwa, nienawiść—ten twardej mur rozdzielający narody, szcęk broni, młode pokolenie pozostawione sobie, śmiercionośne wynalazki piętrzące się przed bezbronnyim człowiekiem.

„Tak dalej być nie może“ — mówi matka koreańska kryjąc swe dziecko w schronie. I jakby odpowiadając jej — „tak dalej

być nie może“ — mówi matka amerykańska, której syna wysłano do Korei. Chińczyk uprawiający swe maleńkie poletko ryżu mówi „tak dalej być nie może“, a słowa jego powtarza pasterz w rozległych pampasach Argentyny.

Świat nie może żyć bez pokoju. Dlaczego płoną miasta nieszczęśliwej Korei? Dlaczego robotnicy tak bogatej Francji nie mogą zjeść do syta? Dlaczego twardnieje z dnia na dzień pancierz wojskowy Stanów Zjednoczonych? A pod tym pancierzem słabnie ciało ludzkie, ubożeje myśl, gaśnie nadzieja szczęścia. Oczywiście, członkom Światowej Rady Pokoju nie jest trudno odpowiedzieć na te pytania. Wiedzą oni, kto unika rokowań, kto podyktował separatystyczne traktaty z Niemcami Zachodnimi i z Japonią, kto sprowadził na Koreę nieznaną w historii okropności wojny, kto udaremnia wszelkie próby zmierzające do obniżenia trwającej gorączki i zatrąwa świadomość milionów ludzi strachem, gniewem i nienawiścią.

Ale wiele potrzeba, by wszyscy ludzie na świecie zrozumieli, gdzie się kryje źródło zła. Ruch w obronie pokoju rozszerza się, obejmuje połowę ludzkości. To wystarczy, aby generał Eisenhower, lub być może nawet generał Ridgway zaczęli się

zastanawiać. Ale to nie wystarczy, by zapewnić pokój. Musimy pomyśleć o drugiej połowie ludzkości, musimy dotrzeć do zblakanych serc i umysłów ludzkich. Garstka bowiem zbrodniarzy, knujących wielką wojnę liczebnie jest bez znaczenia. Jest mało prawdopodobne, by osiągała tysięczną część ludności Stanów Zjednoczonych.

Wiem, że istnieją w Ameryce pracownicy rolnicy, uczciwi robotnicy, szlachetni uczeni, wspólniali pisarze, matki, które z niepokojem tulą swe dzieci do łona i zakochani marzący o zwykłym ludzkim szczęściu. Wiem, że istnieją w Ameryce miliony mieszkańców, którzy boją się nie tylko dzumy, ale zwykłego kataru i których doprowadzają do rozpaczki dyskusje w sprawie wojny atomowej.

Dlaczego więc sto milionów nie może zmusić do milczenia garstki łajdaków?

Aferzyści lub szaleńcy marzący o nowej wojnie dysponują gazetami, rozgłościami radiowymi, studiami filmowymi, propagatorami, prowokatorami i kaznodziejami. Oszukują nie tylko miliony Amerykanów, ale także wielu Europejczyków. Wśród ludzi odnoszących się nieufnie, a czasem wrogo, do bojowników ruchu w obronie pokoju jest bardzo mało zwolenników wojny. Na jednego oszusta przypada tysiące oszukanych. Do nich właśnie pragnę się zwrócić.

Będę mówił szczerze i bez ogródek.

Dunka, której słowa cytowałem, sądzi, że Rosjanie chcą zniszczyć amerykański sposób ży-

cia. Tak myślą niektórzy Duńczycy i wielu Amerykanów, zgodnie ze słowami starej hiszpańskiej piosenki, „nie wiedzą, co śpiewają, śpiewają co umieją“. Pan John Foster Dulles oświadczył niedawno:

„Komuniści wybrali Stany Zjednoczone jako cel zniszczenia. Propagatorzy radzieccy ogłaszają nieustannie i z wielkim hałasem, że całe zło pochodzi ze Stanów Zjednoczonych, że trzeba je nienawidzić i podbić“.

Nie tylko gazety amerykańskie, ale również i tak odpowiedzialne osoby jak prezydent Truman, twierdzą prawie co czwartek, że Związek Radziecki zmierza do zniszczenia „amerykańskiego sposobu życia“.

Dla prezydenta Trumana amerykański sposób życia — to polityka Departamentu Stanu i intrygi Pentagonu. Dla przeciętnego mieszkańca Stanów Zjednoczonych amerykański sposób życia — to egzystencja, do której jest przywiązany, jego praca, rodzina, samochód, mecz piłki nożnej, muzyka jazzowa, pasjonujące filmy awanturnicze, dyskusje w klubie i kazania kościelne, przyjemności niedzieli i kłopoty poniedziałków. Każdy ma prawo lubić lub nie lubić takiego sposobu życia, uważać go za wzniosły lub za przeciętny, ale jeżeli ten sposób życia podoba się Amerykanom, nikt nie ma prawa usiłować go zniszczyć. Nikt zresztą do tego nie zmierza.

Dla milionów mieszkańców Stanów Zjednoczonych pojęcie „amerykańskiego sposobu życia“ związane jest z aerodynamicznymi samochodami, dobry-

mi drogami, prefabrykowanymi domami, lodówkami, aparatami telewizyjnymi, nawet jeżeli je mają tylko w magazynach. Pojęcie to związane jest z możliwością poufałego uściśnienia ręki senatorowi, z brakiem etykiety, z idealizmem niedzieli łagodzącej codzienną gorączkę interesów, z demokracją obyczajów, która czyni lżejszą nierówność społeczną, z marzeniem o szczęśliwym przypadku, który bezdomnego nędzarza może przemienić w potężnego milionera. Czas już, aby przeciętny Amerykanin zrozumiał, że Rosjanie nie zamierzają zabrać mu jego małego samochodu Forda, że Chińczycy nie myślą o zajmowaniu się amerykańskimi programami telewizyjnymi, że Koreańczyków nie oczarowała lodówka mister Smitha i że Polakom jest obojętne, czy mister Smith ściska rękę Dullesowi lub nawet Trumanowi marząc przy tym nie tylko o milionach, ale i o miliardach.

Czas już, aby przeciętny Amerykanin zrozumiał, że wiele rzeczy zależy od niego. Może pomóc wojnie i może pomóc pokojowi. Nikt nie przeszkadza mu żyć, jak mu się podoba. Ale gdyby garstka zbrodniarzy postanowiła — przy użyciu siły zbrojnej — przeschecić gdzie indziej „amerykański sposób życia“, ten sposób życia zawaliłby się jak domek z kart.

Nigdy nie uwierzę, że człowiek, który kocha własną matkę, może obrazić matkę innego człowieka. Nigdy nie uwierzę, że człowiek, który szanuje własny dom, może źle się zachować w cudzym domu. Każdy czło-

wiek przywiązany jest do swego sposobu życia.

Przeciętny Amerykanin przywiązany do amerykańskiego sposobu życia musi szanować prawa, obyczaje i upodobania innych narodów. Bombą nie można narzucić ideologii. Pociskiem nie można zmienić upodobania. Mikrobami zapalenia opon mózgowych i dżumy można zabić człowieka, ale nie ma mikrobu, który by zmusił Chińczyka, by myślał lub czuł tak jak generał Ridgway.

Zbrodniarze, którzy rozpoczęli wojnę w Korei, oświadczyli, że bronią przed komunistami reżimu Li Syn-mana. Nie wiem, komu może się podobać reżim Li Syn-mana, przeciw któremu buntują się nawet mianowani przez niego ministrowie. Ale przypuśćmy, że niektórzy Amerykanie są entuzjastami tego reżimu. No więc — mają prawo śpiewać peany na jego cześć. Ale na próżno wyobrażają sobie, że spalenie napalmem Phenianu może przekonać Koreańczyków o wyższości „amerykańskiego sposobu życia“. Mieszkańcy Phenianu przeświadczeni są o czymś wręcz odmiennym — wiedzą teraz, że można posiadać dużą technikę i nie mieć wcale sumienia.

Amerykański żołnierz przybywa do Livorno lub do La Rochelle. Widzi niechętnie spojrzenia i napisy „Go home“. Jest oburzony. Powiedziano mu, że jedzie do Włoch lub do Francji, by bronić tych krajów przed Rosjanami i słyszy okrzyki „Idźcie precz“. Tłumaczy mu pośpiesznie, że to czerwoni buntują naród przeciw Ameryka-

nom. Zapytałbym tego oburzonego Amerykanina: Czy wierzy pan naprawdę w komunistyczne intrzygi? Czy Laval lub Mussolini nie buntowali narodów przeciw Amerykanom? Dlaczego w 1944 r. Francuzi przyjmowali Eisenhowera kwiatami, a w 1951 r. ci sami Francuzi wołają do tego samego Eisenhowera: Go home?

Może nie jesteś nic winien, młody amerykański żołnierzu. Nie wierzę, aby mieszkańcy Genui lub Bordeaux chcieli zranić ciebie osobiście. Ale jesteście tam jak nieproszeni goście, uważa się was za żołnierzy armii okupacyjnej. Nie gniewajcie się na Francuzów lub Włochów. Pomyślcie raczej o ludziach, którzy was wysłali do Europy. Może będziecie sądzić, że jestem stronniczy. Dobrze. Jeżeli nie wierzycie radzieckiemu pisarzowi, pomyślcie o słowach człowieka jak najbardziej lojalnego, pana Johna Fostera Dullesa. Oto co oświadczył 15 maja rb.:

„Jak mi tego dowiodły moje ostatnie podróże na Wschód i na Zachód, trzeba, abyśmy przyjęli gorzką prawdę — wiele narodów obawia się nie tyle Armii Radzieckiej, ile faktu, że Stany Zjednoczone mogą nagle rozpocząć wojnę atomową, przeciw której miasta tych krajów nie będą mogły się bronić. Rząd nie zapobiegł całkowicie temu, aby ludzie zajmujący wysokie stanowiska w naszym kraju nie wyrażali swych prowojennych poglądów“.

Oto dlaczego, amerykański żołnierzu, woła się do was „Go

home“. Nie rozpaczajcie, jeszcze nie wszystko stracone. Nikt nie wołał do żołnierzy Hitlera, by sobie poszli. Z nimi nie rozmawiano, usiłowano ich wypędzić. Nikt nic nie ma przeciw wam osobiście. Ale w historii wszystkich krajów są chwile decydujące, kiedy dobra opinia narodu, jego honor, jego przyszłość zależą od woli każdego obywatela. Naiwność i beztroska mogą być przyjemne w życiu prywatnym jednostki, ale rzeczy te są niewłaściwe, kiedy chodzi o los waszego kraju, o los całego świata.

Macie prawo wybrać sposób życia, jaki wam odpowiada. Macie prawo wybierać między demokratami a republikanami, między psychoanalizą a leczeniem snem, między dwoma bokserami lub dwiema „gwiazdami“, między preriami Gór Skalistych i plażami Florydy. Ale nie macie prawa wybierać między wojną i pokojem. Żaden cudzoziemiec nie będzie wam wyrzucał, że wybraliście tego czy innego prezydenta, że pomogliście do uchwalenia lub do odrzucenia takiego czy innego prawa. Ale wszystkie narody świata uznają was za odpowiedzialnych, jakkolwiek jesteście ludźmi doświadczeniymi i spokojnymi, jeżeli ci, którzy rządzą waszym krajem, odważą się rozpętać trzecią wojnę światową.

Zwykle przed wyborami amerykańscy politycy, zdając sobie sprawę ze stanu umysłów swych wyborców, wołają mówić o pokoju. Ale obecnie tak się przyzwyczaili mówić o wojnie, że mówiąc o pokoju wygłaszają nie chcąc swe projekty wojenne. W dniu 7 czerwca generał Eisen-

hower powiedział, że trzeba się zbroić, że nie wierzy w rokowania ze Związkiem Radzieckim, że istnieje sprzeczność między poglądami Wschodu i Zachodu i, że nie widzi żadnego „panaceum“, które by mogło doprowadzić do odprężenia. W dniu 2 czerwca pan Taft zaproponował zorganizowanie nielegalnych grup we wszystkich krajach, które określił jako komunistyczne.

Naród radziecki chce pokoju z jakąkolwiek Ameryką. I z Ameryką postępowców i z Ameryką republikanów i z Ameryką demokratów. Chce pokoju z amerykańskimi robotnikami i z amerykańskimi kapitalistami. Chce pokoju nie tylko z przyjaciółmi, ale także z wrogami. Chce pokoju nie dlatego, że jest słaby, ale dlatego, że jest wielki i odważny.

Przeciętny Amerykanin powie, że w wielu sprawach istnieje wielkie różnice między koncepcjami amerykańskimi a koncepcjami radzieckimi. Nie jestem dyplomatą ani specjalistą w sprawach energii atomowej, ani znawcą prawa międzynarodowego. Jestem tylko pisarzem. Ale wiem, że przedstawiciele mojego kraju wielokrotnie proponowali Amerykanom nawiązanie rozmów i wiem, że Amerykanie wielokrotnie te propozycje odrzucali. Powiedzą mi może, że trudno dojść do porozumienia. To prawda, nie łatwo. Potrzebna jest do tego obustronna dobra wola, pragnienie porozumienia się. Kiedy hitleryzm zagrażał Europie i Ameryce, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone osiągnęły to porozu-

mienie. W ciągu straszliwych lat nasi żołnierze i żołnierze amerykańscy wspólnie walczyli o pokój. Co do nas, nie zapomnieliśmy o tym. A przecież i w tym okresie również istniały różnice ideologiczne, różnica upodobań i sprzeczność interesów. Czyżby trzecia wojna światowa miała być łatwiejsza do zniesienia niż Hitler?

Zwracam się do Was, obywatele amerykańscy. Czy możecie przypomnieć sobie ideał najlepszych synów waszego kraju? Powiedźcie waszym przywódcom, aby zarzucili pychę i groźby, aby zasiedli przy okrągłym stole obok przedstawicieli Związku Radzieckiego i innych wielkich mocarstw i uczciwie starali się dojść do porozumienia. W ten sposób uratujecie wasz kraj, wasze dzieci, waszą przyszłość.

Wierzę w rozum i w serce narodu amerykańskiego.

W tym jeszcze roku zbierze się wielki Kongres Pokoju, największa nadzieja wszystkich narodów. Trzeba, aby Amerykanie zrozumieli znaczenie tego Kongresu i wysłali delegację reprezentującą wszystkie odcienie opinii publicznej. Chcę tylko powiedzieć, że Amerykanie znajdą w osobach delegatów radzieckich przyjaciół zdolnych zrozumieć trudną drogę każdego narodu, którzy pragną nie narzucić innym swego sposobu życia, ale ocalić życie, cywilizację i przyszłość całej ludzkości.

Z przemówienia Ilii Erenburga, członka Biura Światowej Rady Pokoju, wygłoszonego na Nadzwyczajnej Sesji Rady w Berlinie.

NASZ GŁOS ZA POKOJEM

Na plenarnym posiedzeniu VII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ przewodniczący delegacji polskiej, minister spraw zagranicznych, Stanisław Skrzyszewski przedstawił rezolucję o zapobieżeniu groźbie nowej wojny światowej, o utrwaleniu pokoju i pokojowej współpracy między narodami.

Wystąpienie delegata Polski na forum międzynarodowym wyraża najgłębsze pragnienia, żywotne interesy narodu polskiego zawarte w Programie Wyborczym Frontu Narodowego: „Naród nasz, pochłonięty ogromną pracą twórczą, gorąco pragnie zachowania i utrwalenia pokoju“.

Już w kilka dni po wystąpieniu ministra Skrzyszewskiego 99,8 procent głosów oddanych w wyborach do Sejmu na program Frontu Narodowego było widomą manifestacją zdecydowanej woli obrony pokoju przez cały naród, wyrazem solidarności ze stanowiskiem naszej delegacji na forum ONZ.

Głos polski za pokojem, wskazujący jednocześnie na konkretne warunki utrzymania go i utrwalenia, odpowiada również pragnieniom i dążeniom wszystkich narodów zarówno reprezentowanych w ONZ jak i z powodu dyskryminacyjnej polityki Stanów Zjednoczonych i uległych im satelitów reprezentacji tej pozbawionych. Świadczy o tym gorące poparcie udzielone rezolucji polskiej przez ministra Wyszyńskiego występującego w imieniu delegacji Związku Radzieckiego — niezawodnej ostoi pokoju światowego. Świadczą o

tym głosy prasy różnych krajów, stwierdzające, że propozycje zawarte w rezolucji polskiej ukazują jedynie słuszną i realną drogę zachowania pokoju.

Wiele mówiący jest fakt, że mimo wysiłków ministra spraw zagranicznych USA Achesona odwrócenia kierunku debaty w Zgromadzeniu Ogólnym od zasadniczych dla sprawy pokoju zagadnień, rezolucja polska została wpisana do porządku obrad.

W chwili, kiedy polityka bloku amerykańsko - angielskiego w ONZ coraz częściej znajduje się w opałach, rośnie na widowni międzynarodowej znaczenie krajów demokracji — obozu socjalizmu i pokoju, a wśród nich i Polski, której autorytet w świecie nigdy nie był tak wielki jak teraz.

Najpilniejszym zadaniem ONZ jest położyć kres trwającej już trzeci rok wojnie w Korei. Przykład bowiem tego kraju wskazuje nam wszystkim do czego doprowadzić może i faktycznie prowadzi polityka zbrojeń, polityka nieograniczonej ekspansji i przemocy. Pretekstem do przewlekania wojny i rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie jest sprawa jeńców wojennych, którym — wbrew obowiązującym normom międzynarodowym — uniemożliwia się powrót do ojczyzny. Rezolucja polska wzywa do zakończenia działań wojennych w Korei, repatriacji wszystkich jeńców wojennych zgodnie z zasadami konwencji genewskiej, wycofania w ciągu 2 — 3 miesięcy wszystkich wojsk obcych jak

również chińskich oddziałów ochotniczych oraz pokojowego zjednoczenia Korei.

Zlikwidowanie ogniska wojny w Korei nie daje jeszcze gwarancji zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej. Toteż **wszystkie narody**, w tej liczbie narody uginające się pod ciężarem wyścigu zbrojeń rozpętanych przez Stany Zjednoczone i uczestników bloku atlantyckiego przynoszącego ludności tych krajów nędzę, a korzyści wyłącznie garstce fabrykantów broni—z uznaniem i sympatią przyjęły zawarte w rezolucji polskiej żądanie domagające się redukcji sił zbrojnych pięciu mocarstw o jedną trzecią w okresie jednego roku, przedstawienia wyczerpujących danych o swych zbrojeniach oraz zwołania konferencji międzynarodowej dla przeprowadzenia redukcji sił zbrojnych przez wszystkie mocarstwa.

Wniosek polski obejmuje również środki, które mogą usunąć wiszącą nad ludzkością groźbę użycia wielkich zdobyczy nauki i wynalazków dla celów niszczenia. Czas, by Zgromadzenie Ogólne podjęło energiczną akcję i skłoniło mocarstwa, które sprzeciwiają się zakazowi użycia broni masowej zagłady, do przyjęcia uchwały o bezwarunkowym zakazie broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej decyzji. Podpisy złożone pod Apelem Sztokholmskim świad-

czą, że żądanie zakazu broni atomowej jest żądaniem wszystkich narodów.

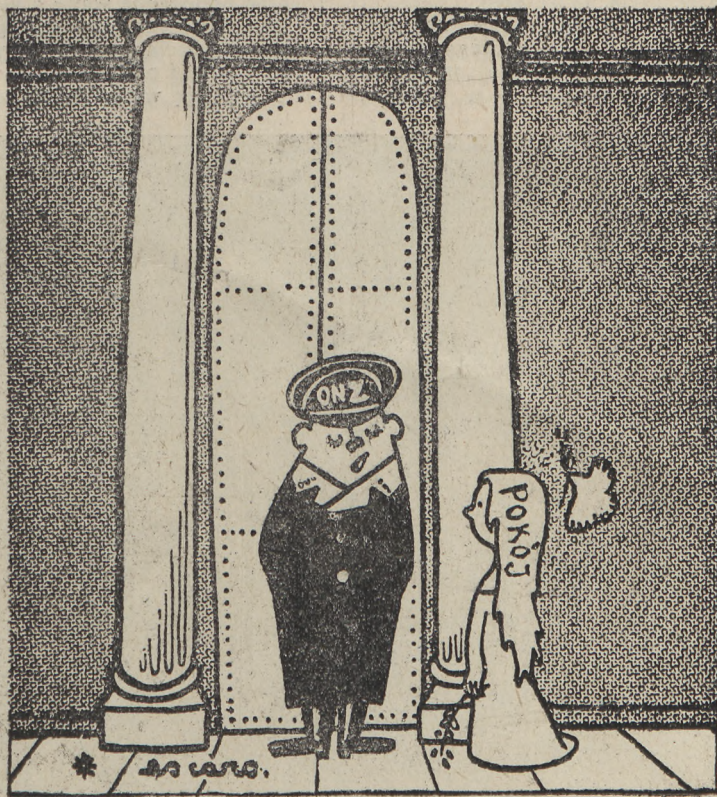
Rezolucja polska wzywa wszystkie państwa by przystąpiły do Protokołu Genewskiego o zakazie używania broni bakteriologicznej i by ratyfikowały ten protokół. Zagadnienie to jest tym bardziej istotne, że jedno z państw, które nie ratyfikowało tego protokołu — Stany Zjednoczone — zastosowały broń bakteriologiczną w Korei. Odrzucenie rezolucji polskiej przez USA świadczyłoby, że amerykańskie koła rządzące, wbrew obłudnym oświadczeniom, mają zamiar stosować broń bakteriologiczną również w przyszłości.

Jasne jest dla każdego, że trudno mówić o odprężeniu sytuacji międzynarodowej, jak długo istnieć będzie pakt północno-atlantycki, który pod pozorem paktu obronnego służy od chwili powstania montowaniu agresji, tworzeniu baz i powiększaniu zbrojeń. ONZ stworzona została po to, by bronić pokoju i pokojowego współżycia narodów; pakt atlantycki, w którym coraz więcej miejsca rezerwuje się dla generałów hitlerowskich, zagraża pokojowi. Toteż rezolucja polska stwierdza, że udział w agresywnym bloku północno-atlantyckim, powodującym coraz większy wyścig zbrojeń i wzrost napięcia w stosunkach międzynarodowych, nie daje się pogodzić z członkostwem w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Głęboką troskę o poprawę stosunków międzynarodowych wyraża również ostatni punkt rezolucji wzywający rządy Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Francji i Chin do zawarcia Paktu Pokoju mającego na celu redukcję zbrojeń wielkich mocarstw i utrwalenie pokoju oraz do przystąpienia do Paktu wszystkich pozostałych państw.

„W sprawach dla ludzkości tak podstawowych, jak zapobieżenie wojnie i zachowanie pokoju — powiedział minister

Skrzeszewski — proponujemy środki skuteczne i dla nikogo, kto prawdziwie pragnie pokoju, nie powinno stanowić przeszkody, że niektóre elementy naszego wniosku były już wysuwane na poprzednich Sesjach. Chcemy tym naszym wkładem w pracę ONZ pomóc tej Organizacji, chcemy zwrócić uwagę na najbardziej palące zagadnienia. Jeżeli ONZ nie podejmie odpowiednich kroków, to nie spełni swych zadań i zawiedzie nadzieje, jakie pokładają w niej narody“.



Kiedyż nareszcie będzie można wejść

O ARTURZE GROTTERZE

(W 85-lecie śmierci)

W jednym z małych dworców w Galicji Wschodniej, we wsi Ołtyniowice, przyszedł na świat w r. 1837, jeden z malarzy polskich, którego imię sława rozniósła po Europie.

Mały Artur wzrastał pod troskliwą opierą rodziców, a bujną jego wyobraźnię kotływały opowieści ojca, uczestnika niedawnego powstania. Bojownik o wolność budził w sercu syna ideały, które jego samego pchnęły w służbę ojczyzny, na plac powstańczych walk. Syn podjął tę służbę, wprowadził nie z szabłą, lecz z pędzlem i ołówkiem w dłoni.

Już jako dziesięcioletni chłopiec Artur Grottger rysuje i maluje. Konie w galopie, wyjazd na polowanie, utarczki wojsk polskich z Tatarami, krwawe egzekucje na powstańcach — sceny pełne ruchu, życia, ludzi, koni.

Ten kierunek twórczości uprawiał konsekwentnie do końca swego niedługiego życia, które prawie wyłącznie przeżył na obczyźnie — w Wiedniu,

Monachium, Paryżu, Włoszech — chociaż dziełami swymi złączony był tak blisko z Ojczyzną.

Grottger pracowicie spędził swe trzydziestoletnie życie, malarstwem zarabiał na chleb już od czasów studenckich. Jako kilkunastoletni chłopiec dostaje się do Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie. Były to czasy, kiedy nasza dziewiętnastowieczna sztuka dopiero zaczynała żyć. Starszy od Grottgera Rodakowski zaledwie zaczynał samodzielną pracę, Gerson i Kossak studiowali jeszcze na zagranicznych akademiach, Matejko był jego równieśnikiem; tak samo Andriolli i Kotsis. Samotna była droga sztuki Grottgera. Uciążliwa i trudna.

Jako 17-letni młodzieniec wyjeżdża na dalsze studia do Wiednia, gdzie, tocząc bezustanną walkę z niedostatkiem, pracując z prawdziwą pasją artysty. W przeciwnościach życia czerpie podniecie do twórczej pracy.

Powstają wtedy pełne wdzięku i po-



Artur Grottger — Kucie kos (Polonia II) Rys. kredką
(fot. Z. Tomaszewska)

godnego humoru rysunki obyczajowe: rodzinna bryka polska zawałona tobołkami i „dwoma grubymi łmościami“, siostra z matką „na sprawunkach“, zabawne „przygody karnawałowe“ itp.

Ale tego Grottgera mało znamy. Rysunki rozeszły się po świecie, sprzedawane przez autora handlarzom obrazów po marnych kilka florenów. Znamy natomiast Grottgera, twórcę tragicznej „Polonii“, „Lituanii“ i „Wojny“.

Artysta maluje na wystawę krakowska swój pierwszy cykl obrazów: „Szkolę szlachcica polskiego“ i płótno zatytułowane „Pobudka“, w których ukazuje piękne tradycje polskiego rycerstwa — dziedzictwo krwawych, bojowych ofiar. Obie te prace zyskują w kraju uznanie krytyki i społeczeństwa. Były, jak cała jego późniejsza twórczość — swojskie, bliskie.

Muzeum w Pradze czeskiej kupuje obraz 20-letniego Grottgera. Obraz olejny ciekawy, poprawnie malowany. Na tle krajobrazu spotykają się dwa orszaki — husaria polska i wojsko austriackie. Jan III Sobieski spotkał się z cesarzem Leopoldem. Z dużą umiejętnością psychologa i historyka pokazał artysta ten historyczny ukłon. So-

bieski siedzi na koniu, lekko skłaniając głowę dumnym ruchem zwycięzcy. A ileż niepewności i wahania kryje się w koniecznym ukłonie Leopolda.

Wiele przygotowań, studiów i szkiców z natury poprzedziło powstanie znanego obrazu „Modlitwa konfederatów barskich“. Oto wzgórze na skraju lasu; w dali furką proporczyki, grają trębacze, a na przodzie klęczący tłum wpatrzony w sztandar. Czy powiedzie ich do zwycięstwa? Klęczy starzec koło pacholęcia, chłop w siermiędze obok strzelca w kubraku i szlachcica w kontuszuszu, w jednym szeregu, związani jedną, tą samą wolą zwycięstwa sprawiedliwości.

W okresie pięciu lat (1859 — 1864) Grottger jest współpracownikiem kilku czasopism wiedeńskich. Ilustruje powieści, nowele, artykuły. Blisko 300 ilustracji — to bogaty plon. Ta systematyczna praca zarobkowa dała Grottgerowi zdumiewającą wprawę techniczną, pewność i nieomyślność w kładzeniu kreski na papier.

Wiedeńscy protektorzy chcieli z artysty zrobić malarza na usługach cesarskiego domu. Nie udało im się to; serce i myśli Grottgera były w kraju, w Warszawie.



Artur Grottger — Branka (Polonia I) Rys. kredką
(fot. Z. Tomaszewska)



Arthur Grottger — Plac Zamkowy

(fot. J. Ryś)

Rok 1861. Biją dzwony za ofiary roku 1831. Padają mordercze strzały w bezbronny tłum. Pogrzeb pięciu poległych. W żałobie chodzi lud Warszawy. Potem już ofiar nie liczono.

Grottger maluje. Maluje w Wiedniu, ale maluje tak, jak gdyby był w samym sercu Ojczyzny. Pod koniec 1861 r. na wystawie wiedeńskiej ukazuje się „Warszawa” — siedem obrazów, jak siedem strof poematu narodowej tragedii. Oto wstrząsający rysunek: „Plac Zygmunt III”. Z otwartego okna wychylają się trzy postacie: kobieta gestem przerażenia objęła dłońmi głowę, młodzieniec zaciska pięści i krzyk buntu wydiera mu się z piersi, starzec siwobrody powstrzymuje go za rękę, Straszne rzeczy muszą dziać się na placu Zygmunt. Jakże prostymi środkami artystycznymi udaje się Grottgerowi opowiadać prawdę. Wydaje się, że tak dynamicznego napięcia nie wywołałby obraz przedstawiający tych, którzy wtedy ginęli na Placu Zygmunt, jak ledwie naszkicowane postacie tych, którzy na to patrzyli z rozpaczą, bólem i zgrozą.

Rok 1863. Grottger maluje nowy cykl: „Polonia”. Polonia ręce ma skute w dyby, trzej synowie — młodzieńcy natężają ramiona, by ulżyć matce — Ojczyźnie — to karta tytułowa. A dalej, jeden po drugim obrazy. Branka — zabrali

nocą rekruta, jeszcze bagniet błyska przez uchylone drzwi, a żona w białym wlecze się na kolanach oszalała z rozpacz. Kuźnia — młodzi powstańcy ukryci po lasach kują kosy na carskiego ciemiężcę. Bitwa — pobojowisko, śmierć. Przy zwłokach powstańca — matka. Dramatyczne sceny oskarżają wroga donośnym głosem artysty - patrioty.

Cykl „Litwania” opowiada o tym, co działo się na Litwie w owym pamiętnym roku powstania. Artysta prowadzi widza od chaty litewskiego chłopca, który czeka na znak walki, aż na daleki Sybir, dokąd zesłańcy wlekli kajdany niewoli.

„Pochód na Sybir”, „Dwa pokolenia” (ojciec i syn — 1831—1863), „U grobowca Kościuszki”, że wymienię tylko tych kilka, to dzieła stworzone w okresie poprzedzającym ostatni wielki cykl „Wojnę”.

Ze sprawy narodowej — powstań artysta dochodzi do sprawy ogólnoludzkiej — wojny. I z miłości do człowieka ukazuje wszystkie jej okropności. Grottgerowskie obrazy „Wojny” — to odwieczne dramaty człowieka. W cyklu tym kunszt artysty dochodzi do stopnia najwyższego. Wstrząsająca prawda treści określa jasność kompozycji. Cykl ten artysta ukończył podczas pobytu w

Paryżu. Tam też wystawił go w dorocznym „salonie“.

Po tym olbrzymim wysiłku nurtująca organizm gruźlica wybuchła z siłą nie do zatrzymania. Zmarł w Paryżu 13 grudnia 1867 r., kiedy bodaj najbardziej tęsknił za powrotem do kraju.

Dziś dzieła jego wiszą w Narodowej Galerii Sztuki Polskiej w Warszawie, która jest skarbnicą trwałych, postępowych wartości naszej plastyki, która uczy chociaż wielkie i piękne dzieła sztuki przeszłości.

UP

K R O N I K A

KRONIKA POLITYCZNA

Listopad 1952 r.

W odbytych w dniu 26 ubiegłego miesiąca wyborach do Pierwszego Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzięło udział przeszło 95 proc. uprawnionych do głosowania, tj. 15.495.815 obywateli na 16.305.891 uprawnionych. Na listę Frontu Narodowego oddało swe głosy 99,8 proc. wyborców.

* * *

W wyniku wyborów do Sejmu, które wykazały tak imponującą pierwszą tego rodzaju w dziejach narodu polskiego zwartość i jedność, Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego powziął na rozszerzonym plenum pod przewodnictwem Bolesława Bieruta jednomyślną uchwałę, stwierdzającą, że wszystkie Komitety Frontu Narodowego będą kontynuowały swoją działalność, aby nadal pogłębiać i rozwijać osiągniętą jedność narodu.

* * *

Dla uczczenia 35 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjali-

stycznej liczne załogi zakładów pracy w całym kraju zaciągnęły warty produkcyjne. Wzmoczoną wydajnością pracy załogi te złożyą zarazem hołd pierwszemu państwu socjalistycznemu, które otworzyło nową epokę w dziejach ludzkości, którego potęgę i wspaniały rozkwit zobrazował tak plastycznie XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Warty te przyniosły polskiej gospodarce narodowej milionowe oszczędności. Analogiczne warty produkcyjne były masowo zaciągane w Związku Radzieckim oraz we wszystkich krajach demokracji ludowej.

* * *

W Berlinie obradowała (8. XI. 52 r.) Międzynarodowa Konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i powzięła jednomyślną uchwałę, domagającą się wszczęcia rokowań czterech mocarstw w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, aby odwrócić grożącą ludzkości katastrofę nowej wojny światowej.

KRONIKA GOSPODARCZA

Listopad 1952 r.

W Ostrołęce rozpoczęto prace wstępne do budowy jednego z największych w Europie kombinatów celulozowo - papierniczych.

* * *

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR stwierdził wzrost globalnej produkcji przemysłowej ZSRR w III kwartale rb. o 11 proc. w porównaniu z III kwartałem roku ubiegłego.

* * *

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego w Warszawie ogłosiła komunikat o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale 1952 r. Produkcja globalna przemysłu socjalistycznego w Polsce wzrosła o 21 proc. w porównaniu z III kwartałem 1951 r.

* * *

W Radzieckiej Republice Turkmeńskiej po raz pierwszy na świecie zebrano w bieżącym roku wiele ton naturalnej bawełny w 12 różnych ko-

lorach, które nie farbują ani nie plowięją.

* * *

Przeprowadzane w Związku Radzieckim w ramach Stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody: irygacja i nawodnienie oraz sadzenie lasów umożliwią otrzymanie dalszych 500 milionów pudów pszenicy, 30 milionów pudów ryżu, 3 miliony ton bawełny, 6 milionów ton buraków cukrowych. Poglowie bydła rogatego wzrosło o 2 miliony sztuk, owiec o 9 milionów.

* * *

Ruch spółdzielczości produkcyjnej w Polsce trwale rozwija się. Ogólna cyfra spółdzielni produkcyjnych w

Polsce zbliża się już do czterech i pół tysiąca.

* * *

Według komunikatu Państwowego Urzędu Statystycznego w Pradze narodowy plan gospodarczy Czechosłowacji za III kwartał 1952 r. wykonano w 99 proc. Produkcja przemysłowa kraju wzrosła w porównaniu z III kwartałem 1951 r. o 21 proc.

* * *

Z inicjatywy Instytutu Czechosłowacko - Radzieckiego odbyła się w Pradze w dniach 21 — 22 XI. rb. Ogólnokrajowa Konferencja Ekonomistów Czechosłowackich poświęcona epokowej pracy Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“.

KRONIKA KULTURALNA

Li s t o p a d 1952 r.

Zmarła niedawno w Paryżu Maria Mickiewicz, wnuczka Adama Mickiewicza, testamentarnie przekazała Polsce Ludowej wszystkie pamiątki rodzinne po wielkim wieszcu.

* * *

W Czechosłowacji w Konieprusach odkopano czaszkę człowieka, pocnodząca wedle oceny archeologów sprzed 70 tysięcy lat.

* * *

W Moskwie wydano w języku rosyjskim (nakład 150.000) zbiór opowiadań Bolesława Prusa. Jest to kolejna 361 książka polskich pisarzy, wydana w Związku Radzieckim.

* * *

Akademik prof. dr Włodzimierz Filatow, powszechnie znany i ceniony radziecki uczony okulista przywrócił już wzrok przeszło 4 tysiącom plemniałym. Pomimo sędziwego wieku (75 lat) prof. Filatow przeprowadza nadal z powodzeniem najbardziej precyzyjne operacje.

* * *

W okolicy Trzeńca koło Puław archeolodzy z Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie odkryli kilka osad z okresu wspólnoty rodowej z końca epoki kamienia z lat około 1800 — 1700 przed naszą erą oraz z epoki brązu z lat około 1500 — 1300 przed naszą erą. Ludność tych osad zajmowała się hodowlą bydła i uprawą ziemi.

* * *

W Związku Radzieckim Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej wydało w latach powojennych 2.159 książek o łącznym nakładzie 203 milionów egzemplarzy.

* * *

W Pradze czeskiej utworzono na wydziale teatralnym Akademii Sztuk Pięknych pierwszą w świecie katedrę kukielkarstwa. Kierownikiem jej został dobrze w Polsce znany, wybitny specjalista w tej dziedzinie prof. Józef Skoupa.

* * *

Na półwyspie jeziora biskupińskiego w sąsiedztwie Biskupina odkryto wczesno - feudalne grody i osady z VII do IX wieku.

* * *

W Ministerstwie Państwowych Gospodarstw Rolnych otwarto w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Wystawę Miczurinowską, zorganizowaną przez koło miczurinowskie przy tymże ministerstwie.

* * *

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Warszawa i inne miasta Polski miały możliwość podziwiać szereg wspaniałych występów znakomitego Moskiewskiego Państwowego Teatru Dramatycznego im. Mossowieta, od-

znaczonych orderem Czerwonego Sztandaru Pracy.

Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy powzięło uroczystą uchwałę o nadaniu osiedlu mieszkaniowemu, wzniesionemu przez ZSRR na Jelonkach dla załogi radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, nazwę „Osiedle — Przyjaźń“, jako wyraz wdzięczności dla radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki.

Dowodem, jak niezwykle wielką poczytnością cieszą się w Polsce utwory literatury radzieckiej w przekładzie na język polski, jest fakt, że ogólna ilość tomów wydanych dotychczas w Polsce przekładów z li-

teratury radzieckiej przekroczyła już cyfrę 66 milionów.

W Teheranie wydano ostatnio w języku perskim antologię prozy polskiej, zawierającą fragmenty utworów Andrzejewskiego, Brandysa, Brezy, Iwaszkiewicza, Kruczkowskiego, Nałkowskiej, Putramenta, Rudnickiego i innych.

W okresie Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej bawiła w Polsce delegacja Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności z Zagranicą (WOKS) w składzie: poeta A. Surkow, filozof G. Platonow, członek Akademii Nauk ZSRR, kompozytor ukraiński W. Gomolaka, teatrolog prof. R. Markow.

KRYTYKA I BIBLIOGRAFIA

Antonin Zapotocky — „Burzliwy rok“, Spółdzielnia Wydawnicza - Oświatowa „Czytelnik“, Warszawa 1951, str. 368.

W czerwcu 1905 roku na pancerniku floty czarnomorskiej „Potiomkin“ wybuchł bunt marynarzy, którzy zawiązali strajk i odmówili posłuszeństwa swoim władzom. To jawne wyzwanie, rzucone caratowi uchodziło powszechnie za początek rewolucji 1905 roku w Rosji, rewolucji, która odsłoniła głębokie pęknięcia i rysy w olbrzymiej maszynie ucisku Rosji carskiej oraz ujawniła niezwykłą energię rewolucyjną proletariatu rosyjskiego. To też wieści o „Potiomkinie“ i dalszych postępach rewolucji 1905 roku zelektryzowały całą opinię publiczną świata i obudziły w sercach proletariatusz wszystkich krajów nadzieję wyzwolenia.

Książka Antoniego Zapotockiego — „Burzliwy Rok“ przedstawia przelom, jaki rewolucja rosyjska 1905 roku wywołała w społeczeństwie czeskim. Spokojnie płynie życie w kamieniu czynszowej przy ul. Dalimla na przedmieściu robotniczym Pragi — Zizkowie, której właścicielem jest wzbogacony majster wędliniarski — Piwonka, a dozorcą — c.k. policjant praski — Pomajzl. Spokój ten jest jednak tylko pozorny; stopniowo narastają kon-

flikty klasowe. Autor wnikliwie pokazuje charakterystyczny przekrój środowiska: bezczelny, pewny siebie kapitalista — wyzyskiwacz i deprawator; usłużni i bojaźliwi: drobni urzędnicy i rzemieślnicy; robotnicy o nierozbudzonej świadomości klasowej i wreszcie zapalna i rewolucyjna młodzież proletariacka, w której najwybitniejszym przedstawicielem — Toniku Burdeczkim można by dopatrzeć się autobiograficznych rysów autora.

Ale oto i tu docierają pierwsze odgłosy burzy ze wschodu, wieści o rewolucji w Rosji. Pozorny spokój i ład przyska jak bańka mydlana. Bohaterska walka proletariatu rosyjskiego budzi świadomość robotników czeskich i staje się dla nich natchnieniem. W obliczu jednolitej i śmiałej postawy mas, strach oblatuje burżuazję: idzie ona na ustępstwa, o jakich się jej przedtem nie śniło. Butny Piwonko pod wpływem żądań lokatorów z własnej kamienicy cofa eksmieszę ubogiej wdowy i anuluje zaległe komorne, wypowiada mieszkanie dozorczy — szpiclowi, a wykorzystywanej przez siebie młodej służącej wypłaca 10.000 koron odszkodowania. Nawet ci lokatorzy,

którzy przez całe życie przywykli do wysługiwania się burżuazji, opowiadają się przeciwko kapitaliście pod wpływem zdecydowanej postawy młodzieży i robotników.

W drobnych sprawach kamienicy przy ulicy Dalimila odbija się niby w pryzmacie wielki rewolucyjny zryw praskiego proletariatu w pamiętne dni burzliwego roku 1905.

Zręcznie przeplatając fabułę powieściową obfitym materiałem historycznym, cytatałami z prasy, odezwaniami, prze mównicami, autor maluje szerokie tło wspaniałej walki ludu praskiego. Manifestacje, strajki, walki z policją i wojskiem, natężone najbardziej w pierwszych dniach listopadowych — odwrózone zostały na kartach książki z wiernością historyczną, a jednocześnie — z pasją ich uczestnika. Obok bohaterstwa i zdecydowania mas robotniczych autor ukazuje również zdradziecką rolę elementów oportunistycznych i ugodowych w kierownictwie socjaldemokratycznej partii Czech, które zdradziły hasła rewolucji, przeszły na pozycję burżuazji i zatrafiły do odwrotu. Fala rewolucyjna cofnęła się, ale jej znaczenie było wielkie i nieprzemijające. Nastąpił olbrzymi wzrost

świadomości czeskiego i słowackiego ludu pracującego, który poznał swoją siłę oraz słabość i techórzliwość burżuazji, swoją łączność z rewolucyjnym proletariatem wszystkich krajów, a zwłaszcza z proletariatem rosyjskim i zaczął sobie odtauł zdawać sprawę z tego, gdzie są jego przyjaciele, a gdzie wrogowie. W ogniu walki rewolucyjnej wzrastało i dojrzewało ideologicznie kierownictwo przyszłej, nowej, prawdziwie rewolucyjnej partii czechosłowackiej, tej partii, która pod przewodnictwem Gottwalda i Zapotockiego w pamiętne dni lutowe 1948 roku zlamaua próbu dywersji burżuazyjnej i która nieprzerwanie prowadzi naródu czechosłowacki do socjalizmu.

„Burzliwy Rok“ Antoniego Zapotockiego daje żywy i wierny obraz walk czeskiego proletariatu w pamiętne dni 1905 roku, wnikiwą i głęboką analizę ówczesnych wydarzeń i sił, które nimi kierowały. Ocena klasowa wydarzeń doświadczonego działacza robotniczego, połączona z gruntowną znajomością natury ludzkiej i głęboko humanistycznym stosunkiem do człowieka, czynią z tej książki pouczającą i ciekawą lekturę z historii rewolucyjnych walk proletariatu.

W.K.

PRZEGLĄD CZASOPISM

Z S R R

ŚLAWIANIE

Nr 10/52, str. 64

Wstępny artykuł październikowego numeru Ślawian „Przykład ludu radzieckiego — natchnieniem“ omawia wpływ rozwoju radzieckiej gospodarki narodowej, opartej na planach pięcioletnich, na kraje demokracji ludowej.

N. Kszakow, minister przemysłu maszyn ciężkich Związku Radzieckiego, w artykule pt. „ZSRR — potężne mocarstwo przemysłowe“, kreśli linię rozwoju socjalistycznej ekonomiki poprzez kolejne pięciolatki. D. Biekasow w artykule „Stalinowska troska o szczęście ludu“ daje przegląd stale podnoszącej się stopy życiowej ludu radzieckiego, pracującego w imię zachowania pokoju na świecie i porównuje te zdobycze z warunkami życia mas pracujących Stanów Zjednoczonych i innych państw kapitalistycznych.

W. Błażeniow w artykule „Demokracja zwycięskiego socjalizmu“ ukazuje szereg sylwelek delegatów do Najwyższej Rady Związku Radzieckiego, którzy wysoką godność kierowania sprawami państwa osiągnęli dzięki swej trosce i walce o dobro narodowe, wytężonej, racjonalnej pracy zawodowej i czynnej postawie prawego gospodarza kraju.

Dwa listy z Kanady, jeden pióra M. Szatulskiego, redaktora winnipeckiego „Słowa Ukraińskiego“, a drugi John Wira, redaktora gazety ukraińskiej, wychodzącej w Toronto — zaznajamiają z walką, jaką prowadzą Kandyjczycy pochodzenia słowiańskiego z przenikającymi do Kanady wpływami Stanów Zjednoczonych, które usiłują między innymi zwalczyć w Kanadzie ruch obrońców pokoju.

Dział *Szkice i korespondencja* zawiera interesujący opis, pióra L. Baranowa, życia w odrodzonym mieście —

Mińsku po odbudowaniu go ze zniszczeń wojennych. O pracy przy nadwodnieniu pusłyni Kara-Kum pisze A. Aborski. A. Stiepanow informuje o zadziwiających zmianach, jakie zaszły w ostatnich latach nad brzegiem Wolgi, u podnóża gór Zygulewskich, w związku z budową elektrowni Kujbyszewskiej. W korespondencji z Sofii W. Gienowska opisuje o życiu grupy dzieci koreańskich, sierot, które po przejściach wojennych w swej ojczyźnie znalazły spokój i troskliwą opiekę w Bułgarii, w domu wypoczynkowym, na stokach gór Rodopskich.

Z okazji setnej rocznicy śmierci Mikołaja Alesza, czeskiego malarza - realisty, wspomnienie o nim napisał I. Belza.

W dziale *Krytyka i bibliografia* znajdujemy omówienie książki Romana Werfla „Trzy klęski reakcji polskiej“ wyd. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.

CZECHOSŁOWACJA SLOVANSKY PREHLED

Nr 8, str 32 + wkład. ilustr.

W tym roku masy pracujące Czechosłowacji uroczystie obchodziły Dzień Wojska. Odrodzonej Armii Czechosłowackiej poświęcony jest artykuł wstępny N. Fultnera. Autor, nawiązując do tradycji bojowników husyckich o wolność narodu i wyzwolenie społeczne pisze o życiu i zadaniach czechosłowackich ludowych sił zbrojnych, stojących dziś na straży pokojowego budownictwa socjalizmu w Republice. Armia czechosłowacka kształcona i wychowana na wzorach niezwykniętej Armii Radzieckiej jest dzisiaj ściśle zespółona z ludem czechosłowackim, który darzy ją serdeczną miłością. Służba w ludowej armii czechosłowackiej jest dzisiaj dla każdego obywatela Republiki zaszczytem. Z każdym dniem rośnie liczba „przodujących żołnierzy“ wszystkich broni i służb.

O „Pokojowym posłannictwie Armii Radzieckiej“ pisze F. Papouszek. Podkreśla on, że Armia Radziecka od chwili swego powstania występowała zawsze jako armia-wyzwolicielka.

Minister Łączności A. Neuman który był członkiem rządowej delegacji czechosłowackiej bawiącej niedawno w Chińskiej Republice Ludowej, w artykule pt. „Chiny, my i świat“, przedstawia barwny obraz przemian, jakie zachodzą dziś na kontynencie azjatyckim dzięki zwycięstwu chińskich mas ludowych, dokonaniem pod kierownictwem partii i jej wodza Mao-Tse-Tunga.

J. Hlusiczka w artykule pt. „Siła obwozu pokoju jest naszą siłą“ pisze o wkładzie narodu czechosłowackiego w wielkie dzieło obrony pokoju na całym świecie. E. M. Popow zapoznaje czytelników z „Architekturą wielkich budowli komunizmu“.

Obszerny szkic J. Pesziny pt. „Mikołaj Alesz i myśl słowiańska“ oświetla twórczość znakomitego malarza czeskiego, w którego dziełach znajdujemy liczne motywy z życia rycerskich przodków narodów słowiańskich.

Artykuł R. Zednikowicza mówi o wielkich budowlach socjalizmu w zachodniej Słowacji, gdzie powstaje obecnie wielki kombinat hutniczy, nazwany „Droga przyjaźni ze Związkiem Radzieckim“ i hydrocentrala w Dobszynie. Te wielkie budowle zmieniają gospodarcze, społeczne i kulturalne oblicze Słowacji traktowanej po macoszemu przez rzady kapitalistyczne Czechosłowacji.

Interesujące informacje o rozwoju nowej słowackiej twórczości ludowej znajdujemy w artykule Sz. Hozy, który podkreśla włączenie się słowackich artystów do wielkiego planu rozwoju kultury w ludowej ojczyźnie.

„Polska — kraj wielkich inwestycji“ — oto tytuł obszernego artykułu zapoznającego czytelnika czechosłowackiego z wielkimi budowłami socjalizmu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Artykuł N. Marinowa informuje o walce o pokój Bułgarów i Macedończyków zamieszkujących w USA i Kanadzie. Mimo prześladowań władz reakcyjnych żywo rozwija się tam postępowy ruch słowiański.

W rubryce „Książki i czasopisma“ zamieszczona jest recenzja książki laureata czechosłowackiej nagrody poko-

ju — K. Konrada „Przejażdżka przez Polskę“, wydanej w Pradze w 1951 r. Autor recenzji podkreśla dużą wartość tego tomu szkiców i reportaży zaznajamiających czytelnika z życiem i pracą nowej Polski.

SS.

SLOVANSKY PREHLED

Nr 9, str. 48 + wkład. ilustr.

Numer dziewiąty „Slovanskeho Prehledu“ zawiera liczne artykuły i szkice poświęcone 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej — świętu mas pracujących całego świata. W słowie wstępnym od Redakcji czytamy m. in. „W tysiącletnich dziejach ludzkości trzydzieści pięć lat nie jest długim okresem. Ale to, co w tym czasie osiągnął Związek Radziecki przekracza najmilszą fantazję...“.

Numer otwiera artykuł członka prezydium Komitetu Słowiańskiego ZSRR — L. Baranowa, zatytułowany: „O wieczną przyjaźń“. Podkreślając więzy braterskiej przyjaźni i współpracy pomiędzy Związkiem Radzieckim a ludową Czechosłowacją autor stwierdza: „Żyć i pracować, wykuwać szczęśliwą przyszłość w rodzinie narodów milijonów pokój, wieleć w życie idee Wielkiego Października — cóż może być szlachetniejszego nad to zadanie“. O „Wielkiej Rewolucji Październikowej i budowie socjalizmu w państwach demokracji ludowej“ — pisze J. Plojhar. „Doświadczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej sąją się dorobkiem coraz szerszych mas narodów całego świata. Otwierają one oczy uciśnionym narodom i pokacują im, że ustrój kapitalistyczny dogorywa, że rozwija się nowy, sprawiedliwy ustrój socjalistyczny, z którego wyrasta dobrobyt i szczęście ludu“.

Wypowiedź wicepremiera Z. Fierlingera poświęcona jest XIX Zjazdowi KPZR, który skupił na sobie uwagę całego narodu czechosłowackiego. „Możemy powiedzieć, że zwołanie Zjazdu i ogłoszenie wspaniałego programu nowej 5-latki będzie oznaczano nową epokę w dziejach ludzkości i będzie miało

olbrzymie mobilizujące znaczenie nie tylko dla obywateli radzieckich, ale i dla nas i wszystkich krajów demokracji ludowej, podobnie, jak i dla mas pracujących całego świata“.

„Ze Związkiem Radzieckim na wieczne czasy“ — oto tytuł artykułu sekretarza Towarzystwa Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej — J. Niemca, który kreśli obraz rozwoju prac Towarzystwa liczącego miliony członków.

M. Maszek pisze o dwuletnim dorobku pracy Instytutu Czechosłowacko-Radzieckiego skupiającego dzisiaj ponad 1500 pracowników naukowych.

Z artykułu J. Hamernika dowiadujemy się o czechosłowackich nowatorach, wzorujących się na przykładach wspaniałej radzieckiej techniki.

Sz. Hoza omawia rosyjski i radziecki repertuar w teatrach słowackich spełniających doniosłą rolę w zbliżeniu kulturalnym czechosłowacko-radzieckim. O radzieckiej plastyce informuje V. Szolta; o wielkich budowach komunizmu — J. Husziczka; o nowych metodach radzieckiej agrobiologii — J. Kolarzik; o Nowej Moskwie — J. Vanczura; o radzieckim teatrze — J. Pokorny.

Szkic A. Zatorskiego, poświęcony udziałowi Polaków w Wielkiej Rewolucji Październikowej m. in. charakteryzuje działalność Feiksa Dzierżyńskiego.

O życiu i działalności Marcello No-wotki pisze w specjalnym artykule B. Krzemenak, podkreślając, że postać wybitnego polskiego rewolucjonisty jest bliska czechosłowackiej klasie robotniczej.

„Rozwój socjalizacji miast“ omawia zastępca burmistrza Pragi — V. Chamrad. Już niedługo stolica Czechosłowacji zostanie objęta wielkim planem przebudowy miasta kapitalistycznego na nowe — socjalistyczne.

W rubryce „książki i czasopisma“ znajdują się m. in.: szkic R. Parolka poświęcony literaturze radzieckiej, będącej wzorem dla wszystkich postępowych pisarzy świata oraz rozważania V. Stanowskiego na temat obecnej sytuacji w literaturze czechosłowackiej, która swój wielki krok naprzód zawdzięcza pomocy i przykładom literatury bratniego narodu radzieckiego.

Ozdobą numeru jest wielobarwna wkładka z reprodukcjami obrazów czwórbowych współczesnych malarzy radzieckich.

SS.

BULGARIA

SŁAWJANI

Nr 9/52 str. 32

Wrześniowy numer miesięcznika „Sławjani“ poświęca dużo miejsca tematyce historycznej — walce ludów bałkańskich o wolność i niepodległość.

Georgi Michajłow w artykule pt. „Bułgarsko - Radziecka Przyjaźń“ pisze o wspólnej walce ochotników bułgarskich i wyzwoleniczych wojsk rosyjskich przeciwko okupacji tureckiej na Bałkanach w roku 1877*), a następnie o wyzwoleniu Bułgarii przez Armię Radziecką w roku 1944. Oba te wydarzenia zrodziły i umocniły przyjaźń Bułgarów z ludem rosyjskim, w oparciu o którą naród bułgarski buduje lepszą przyszłość.

Artykuł Jurdana Anastasowa poświęcony jest mało znanej czytelnikowi polskiemu historii powstania ludowego w Macedonii. Powstanie to kierowane przez Socjal - Demokratyczną Partię Macedonii wybuchło dnia 2 sierpnia 1903 roku w okręgu bitolskim, po czym ogarnęło okręg adrianopolski. Pierwszy Macedoński Komitet Rewolucyjny zorganizował się w mieście Solunie w końcu 1893 roku. W ciągu dziesięciolecia poprzedzającego wybuch powstania, Macedoński Komitet Rewolucyjny stworzył rozległą organizację podziemną, która posiadała własne siły zbrojne, milicję, pocztę i tymczasowy zarząd kraju. Powstanie wybuchło jako protest przeciwko zdzierstwom i uciskowi stosowanemu przez władze tureckie i poparte zostało przez całą ludność miejscową. Tym też należy tłumaczyć, że nieduży i słabo zaludniony, biedny kraj mógł przez blisko cztery miesiące oprzeć się całej potęgę Imperium Otomańskiego. Po zgnieceniu powstania

posypały się represje; 201 wsi zostało zrównanych z ziemią, a ludność bądź rozproszona, bądź wymordowana. Pozostali przy życiu Macedończycy nie ulegli jednak przemocy i w jakiś czas potem przygotowali się do dalszej walki.

Obecnie, po klęsce faszyzmu w drugiej wojnie światowej wydawało się, że cała Macedonia uzyska trwałą wolność polityczną i społeczną. Ale na przeszkodzie stoi nadal reżim klikki Tita, która rządzi w części Macedonii zwanej Macedonią Wardarską, i monarcho-faszystowskiego rządu greckiego panującego w Macedonii Egejskiej. Wolność posiada jedynie część kraju zwana Krajem Piryńskim, która należy do Ludowej Republiki Bułgarii.

W artykule „Sztuki Plastyczne u Nas“ Wiera Zienginowa omawia nowe zadania, stojące przed artystami bułgarskimi — twórcami realizmu socjalistycznego w sztuce. Zgodnie z uchwałami CK Bułgarskiej Partii Komunistycznej Bułgarska Akademia Sztuk Pięknych pracuje nad wychowaniem nowych, ideowych kadr, które wniosą do sztuki bułgarskiej bogatą i głęboką wartość ideologiczną oraz mistrzostwo wykonania.

Dwa artykuły poświęcone są zagadnieniom ekonomicznym: prof. Dinko Toszewa pod tytułem „Nowa obniżka cen detalicznych — zwycięstwem socjalizmu“, oraz Cwiatko Banczewa o „Piętnastych Międzynarodowych Targach w Płowdiwie“.

Artykuł Dymitra Polianowa pt. „Stosunki kulturalne między Chinami a Bułgarią“ omawia podpisaną dnia 14 sierpnia rb. w Sofii umowę o wymianie kulturalnej między obu krajami. Chińsko-bułgarska współpraca kulturalna przewiduje m. in. wydanie w języku chińskim niektórych artykułów Georgi Dymitrowa oraz jego biografii pióra Stefy Błagojewej.

O wielkim rosyjskim filozofie i rewolucjonście z końca XVIII wieku A. N. Radiszczewie pisze Kienczo Wasilew. Poza tym numer przynosi artykuły dr. inż. Jrzi Kotiatko „Zjednoczone Spółdzielnie Rolnicze w Czechosłowacji“, Iwana Musakowa „Polityka wojny niesie ludowi greckiemu nędzę i głód“ o-

*) patrz „Życie Słowiańskie“ nr 11/52.

raz artykuł Radi Wasilewa — „Budowę Socjalizmu i Pokoju“, w którym autor omawia budowę kanału Wołga-Don.

Polsko-bułgarskim stosunkom kulturalnym poświęcony jest artykuł Jerzego Lau pt. „Książka bułgarska w Polsce“. Autor przedstawia dotychczasowy stan przekładów z literatury bułgarskiej na rynku księgarskim w Polsce i w zwią-

ku z tym omawia działalność poszczególnych wydawnictw: „Czytelnika“, „Książki i Wiedzy“, „Naszej Księgarni“. Warto przypomnieć, że w opracowywaniu w języku polskim znajduje się antologia poezji bułgarskiej, która obejmuje twórczość Botewa, Wazowa, Wapcarowa oraz współczesnych poetów bułgarskich.

T. God.

SPIS RZECZY ROCZNIKA VII — 1952

I. SPRAWY MIĘDZYKARODOWE

Artykuły polityczne

| | Nr | Str. |
|---|-----|------|
| DANKOWICZ HENRYK: Szósta sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ | 2 | 3 |
| DANKOWICZ HENRYK: Sukcesy Niemieckiej Republiki Demokratycznej w budownictwie pokojowym | 5 | 12 |
| MITZNER ZBIGNIEW: Wiedeń 1952 r. | 12 | 2 |
| LITAUER SIEFAN: Trzeci Kongres Polonii Amerykańskiej | 8 | 12 |
| PODOSKI JAN: Kraje demokracji ludowej wygrały batalię ekonomiczną roku 1951 | 1 | 12 |
| *** Pokój sprawą narodów | 12 | 1 |
| PRAGIEROWA EUGENIA: Kobiety w walce o pokój | 3 | 1 |
| SKALSKI K. A.: Haniebna prowokacja | 3 | 6 |
| SKALSKI K. A.: Światowy tydzień młodzieży | 4 | 10 |
| SZCZERBIC WŁADYSŁAW: Ostateczna instancja | 1 | 4 |
| SZCZERBIC WŁADYSŁAW: Sojusz grabieżców i sojusz narodów | 5 | 7 |
| TREPCZYŃSKI STANISŁAW: W imię zwycięstwa sprawy pokoju | 6—7 | 14 |
| WOŹNICKI JERZY: Ludobójcy | 4 | 7 |

Narody w walce o pokój

| | | |
|--|-----|----|
| ERENBURG ILIA: „Tak dalej być nie może“ | 12 | 34 |
| *** Jerzy Pirinski przemawiał w Berlinie | 9 | 39 |
| LAS BOGDAN: Adenauer go home | 2 | 30 |
| *** Nasz głos za pokojem | 12 | 39 |
| NOWAK CZESŁAW: Polonia amerykańska w obliczu wyborów w USA | 9 | 38 |
| PODKOWIŃSKI MARIAN: Trizonia walczy przeciwko układowi ogólnemu | 9 | 35 |
| PODOLSKI HENRYK: Wielka Polonia amerykańskiej z reemigracją Niemiec Zachodnich | 1 | 30 |
| PODOLSKI HENRYK: Z życia Polonii amerykańskiej | 2 | 27 |
| ROBAK ZYGMUNT: X Kongres Związku Słowian | 10 | 36 |
| SKALSKI K. A.: Wehrmacht — czołówka agresji imperialistycznej | 3 | 37 |
| SKALSKI K. A.: W dniu międzynarodowej solidarności ludu pracującego | 5 | 38 |
| SZCZERBIC WŁADYSŁAW: Potężna mobilizacja narodów | 4 | 35 |
| SZCZERBIC WŁADYSŁAW: O Niemcy zjednoczone, pokojowe | 6—7 | 50 |
| SZCZERBIC WŁADYSŁAW: Przed Kongresem Narodów w obronie pokoju | 10 | 34 |
| SZCZERBIC WŁADYSŁAW: O przyjaźń, braterstwo i pokój narodów | 11 | 40 |
| TREPCZYŃSKI STANISŁAW: Drogowskazy pokoju | 8 | 39 |

I n f o r m a c j a a k t u a l n a

| | Nr | Str. |
|--|----|------|
| BOYD JOHN: Ogólnosłowiańska wystawa w Kanadzie | 11 | 34 |
| MERZ IRENA: Festiwal postępowej kinematografii | 9 | 30 |
| SKALSKI K. A.: Rewizjonistyczna nagonka w Niemczech Zachodnich | 2 | 24 |

I I . P O L S K A

A r t y k u ł y p o l i t y c z n e

| | | |
|--|-----|----|
| Apel uchwalony na Zjeździe duchownych i działaczy katolickich we Wrocławiu w dniu 12 grudnia 1951 r. | 1 | 9 |
| BIERUT BOLESŁAW: O umocnienie spójni między miastem i wsią | 6—7 | 1 |
| DĘBNICKI KAZIMIERZ: Wybraliśmy nowy Sejm | 11 | 10 |
| Fragmenty orędzia nowocrocznego Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta | 1 | 1 |
| Fragmenty przemówienia Prezydenta Bolesława Bieruta (na akademii w Warszawie z okazji 60-lecia Jego urodzin) | 4 | 3 |
| Fragmenty przemówienia sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Ochaba na akademii w Warszawie z okazji 60-lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta | 4 | 1 |
| Głosujemy za rozkwitem i siłą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej | 10 | 1 |
| Głosujemy za utrzymaniem i utrwaleniem pokoju | 10 | 3 |
| JUSZKIEWICZ ALEKSANDER: 1 Maja — świętem sojuszu robotniczo - chłopskiego | 5 | 4 |
| JUSZKIEWICZ ALEKSANDER: Nasza ludowa ordynacja wyborcza | 9 | 1 |
| KOZŁOWSKI STANISŁAW: Złot młodych przedowników - budowniczych Polski Ludowej | 6—7 | 11 |
| LASKI M.: Święto radosnej młodości | 8 | 5 |
| MARKOWSKI MIECZYŚLAW: Polska na zawsze zjednoczona | 12 | 4 |
| MATUSZEWSKI STEFAN: Pogłębialmy przyjaźń ze Związkiem Radzieckim | 1* | 7 |
| M. G.: Mordercy przed sądem Polski Ludowej | 1 | 17 |
| MICHALSKI CZESŁAW: Freundschaft für immer — przyjaźń na zawsze | 10 | 4 |
| PODOSKI JAN: Konstytucja Polski Ludowej | 2 | 1 |
| Protest Komitetu Słowiańskiego w Polsce | 4 | 10 |
| Rezolucja przyjęta na wiecu ludności stolicy | 4 | 9 |
| SAPOCIŃSKI TADEUSZ: Osiem lat Polski Ludowej | 6—7 | 9 |
| SKALSKI K. A.: Nie powtórzy się nigdy wrzesień 1939 r. | 9 | 6 |
| ŚWIĄTKOWSKI HENRYK: Niech żyje 1 Maja | 5 | 1 |
| ŚWIĄTKOWSKI HENRYK: Nasza ludowa Konstytucja | 8 | 1 |

N a u k a K u l t u r a i S z t u k a

| | | |
|---|----|----|
| CIEŃSKI TADEUSZ: Grobowiec Henryka IV | 12 | 15 |
| CZAPLICKI BOGUSŁAW: Szlakiem pradziadów | 4 | 16 |
| JASIENSKI JERZY: Karol Szymanowski | 4 | 12 |

| | Nr | Str. |
|--|-----|------|
| KREJCZI KAROL: Literatura polska w Ludowo - Demokra- tycznej Czechosłowacji | 12 | 23 |
| MANUGIEWICZ JAN: Narodowe zbiory ludoznawcze i ich zadanie | 2 | 11 |
| MARKOWSKI MIECZYŚLAW: Bogusławski — twórca teatru Narodowego | 1 | 20 |
| MARKOWSKI MIECZYŚLAW: Wielcy kompozytorzy narodów ślw. ańskich — Montuszek obok Chopina | 5 | 19 |
| MARKOWSKI MIECZYŚLAW: Obraz zwycięskich przemian sceny amatorskiej | 6—7 | 30 |
| MLYNARSKA MARTA: O pochodzeniu Słowian | 12 | 18 |
| PIASECKI JAN: Pisarz optymizmu ludowego | 3 | 9 |
| PIASECKI JAN: Poetka ludu i pracy | 6—7 | 23 |
| PIASECKI JAN: Czytając Prusa | 6—7 | 26 |
| PIASECKI JAN: Adam Asnyk — poeta myśli | 8 | 15 |
| FOMORSKA URSZULA: Na marginesie wystawy 100 lat reali- zmu w sztuce polskiej | 9 | 19 |
| FOMORSKA URSZULA: Rozkwita kultura socjalizm na wsi polskiej | 12 | 10 |
| T. Z.: Wszelchnica Radiowa dorobkiem Polski Ludowej | 1 | 24 |

Poezje

| | | |
|--|----|----|
| BRONIEWSKI WŁADYSŁAW: Pierwszy Maj | 5 | 16 |
| BRONIEWSKI WŁADYSŁAW: Nasz Maj | 5 | 17 |
| BRONIEWSKI WŁADYSŁAW: Pokłon Rewolucji Październikowej | 11 | 14 |
| KUBIAK TADEUSZ: Rok 1917 | 11 | 15 |
| KUBIAK TADEUSZ: Pieśń żołnierza | 11 | 16 |

Informacja Aktualna

| | | |
|--|-----|----|
| A. K.: Układ przyjaźni i pokoju | 6—7 | 58 |
| ANDRZEJEWSKI TADEUSZ: Metro warszawskie potężna inwe- stycja socjalistycznego budownictwa | 1 | 26 |
| BOROWY TADEUSZ: Potrzeba ujarznienia naszych rzek | 11 | 24 |
| KALINOWSKI ZYGMUNT: Treść naszych zobowiązań | 4 | 27 |
| LASKI M.: Chłopi polscy zwiedzają kolchozy | 6—7 | 44 |
| MLYNARSKI ZYGMUNT: Instytut polsko - radziecki | 3 | 30 |
| NOWAK CZESŁAW: Na marginesie tegorocznych nagród pań- stwowych | 8 | 30 |
| NOWAK CZESŁAW: V Festiwal filmów radzieckich w Polsce | 12 | 27 |
| OSIROMECKI B.: Pomagaliśmy przy żniwach | 9 | 27 |
| FOMORSKA URSZULA: II Ogólnopolska Wystawa Plastyki | 3 | 32 |
| WAGNER WACŁAW: MDM — Dzielnica Socjalistycznej War- szawy | 6—7 | 41 |
| WAGNER WACŁAW: Warszawa odbudowuje 700 lat historii | 10 | 25 |
| WROCHNO KRYSZYNA: Serce stolicy — MDM | 2 | 21 |
| WROCHNO KRYSZYNA: Pałac Kultury i Nauki | 5 | 32 |
| WNOROWSKI ST.: Na wielkiej budowie | 11 | 29 |
| WOYDYŁŁO MARIAN: Żywe tradycje narodu | 4 | 29 |
| WEISS ZYGMUNT: Wyścig pokoju | 5 | 35 |

Rocznice

| | Nr | Str. |
|---|-----|------|
| A. K.: Układ przyjaźni i pokoju | 6—7 | 53 |
| DANKOWICZ HENRYK: Sojusz w służbie pokoju | 5 | 41 |
| ekar.: Gwardia Ludowa w walce z okupantem hitlerowskim | 5 | 42 |
| H. M.: W 70 rocznicę powstania socjalno - rewolucyjnej partii „Proletariat“ | 9 | 41 |
| KACZOROWSKI ZYGMUNT: Źródło naszych zwycięstw | 4 | 37 |
| NOWAK CZESŁAW: Ludwik Kossuth a Polacy | 11 | 42 |
| PIW.: W piątą rocznicę układu polsko - czechosłowackiego | 3 | 42 |
| SKALSKI K. A.: W siódmą rocznicę wyzwolenia Warszawy | 1 | 35 |
| TURLEJSKA MARIA: W dziesiątą rocznicę powstania polskiej Partii Robotniczej | 1 | 34 |
| U. P.: O Arturze Grottgerze | 12 | 42 |
| W. K.: Obl. cze faszyzmu | 10 | 38 |

Krytyka i Bibliografia

| | | |
|--|-----|----|
| as: Z. Młynarski: U źródeł polskiej demokracji | 1 | 41 |
| Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego | 11 | 47 |
| Państwowe Wydawnictwo Naukowe | 5 | 46 |
| „Sprawy Międzynarodowe“ | 10 | 45 |
| Z tygodnika „Głos Nauczycielski“ | 6—7 | 71 |
| Wśród Wydawnictw „Ossolineum“ | 5 | 47 |

III. Z S R R

Artykuły polityczne

| | | |
|--|----|---|
| MATUSZEWSKI STEFAN: Pogłębiamy przyjaźń ze Związkiem Radzieckim | 11 | 7 |
| SWIĄTKOWSKI HENRYK: W 35 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej | 11 | 1 |

Nauka, Kultura i Sztuka

| | | |
|---|-----|----|
| DODONOW L.: Nad czym pracują historycy radzieccy | 4 | 21 |
| GALIS ADAM: Literatura radziecka spadkobierczynią tradycji rewolucyjno - demokratycznych wielkiej literatury rosyjskiej | 2 | 16 |
| GREKOW B. D.: Prawda Ruska i jej kontekst słowiański | 9 | 14 |
| j. w. dalszy ciąg | 10 | 12 |
| JAWORSKI K. A.: Janka Kupała | 8 | 23 |
| KISIELEW J.: Teatralne życie Ukrainy | 6—7 | 34 |
| KOPALKO ZBIGNIEW: Mikołaj Gogol | 3 | 13 |
| MARKOWSKI MIECZYSLAW: Wielcy kompozytorzy narodów słowiańskich — Michał Glinka | 3 | 17 |
| MŁYNARSKA MARTA: O pochodzeniu Słowian | 12 | 18 |
| PIASECKI JAN: „Buntownik gorszy od Pugaczowa“ | 10 | 17 |

Informacja Aktualna

| | | |
|---|----|----|
| KALIZNIUK S.: Na trasie Głównego Kanału Turkmeneńskiego | 10 | 29 |
| M. Ł.: Jesień na państwowych pasach leśnych | 12 | 32 |
| MŁYNARSKI ZYGMUNT: Instytut polsko - radziecki | 3 | 30 |

| | | |
|---|-----|----|
| NOWAK CZESŁAW: V Festiwal filmów radzieckich w Polsce | 12 | 27 |
| PIOTROWSKI ROMAN: Konferencja gospodarcza w Moskwie | 5 | 29 |
| SOKOŁOW M.: List z Wołgo - Donu | 8 | 35 |
| WROCHNO KRYSZYNA: Pałac Kultury i Nauki | 5 | 32 |
| WROCHNO KRYSZYNA: Wielkie zwycięstwo człowieka radzieckiego | 6—7 | 47 |

R o c z n i c e

| | | |
|--|-----|----|
| KACZORCOWSKI ZYGMUNT: Źródło naszych zwycięstw | 4 | 37 |
| NAD J.: Rocznicą historycznego zwycięstwa | 2 | 34 |
| SKALSKI K. A.: Dzień przestrogi | 6—7 | 54 |

P o e z j e

| | | |
|--|----|----|
| BRONIEWSKI WŁADYSŁAW: Foklon Rewolucji Październikowej | 11 | 14 |
| KUBIAK TADEUSZ: Rok 1917 | 11 | 15 |
| KUBIAK TADEUSZ: Pieśń żołnierza | 11 | 16 |
| KUPAŁA JANKA: A kto tam idzie? | 8 | 27 |
| KUPAŁA JANKA: Olesia | 8 | 27 |

D o d a t e k

| | | |
|---|---|--|
| SZARIKOW I. S.: Przeobrażenie przyrody w warunkach walki o komunizm | 4 | |
|---|---|--|

K r y t y k a i B i b l i o g r a f i a

| | Nr | Str. | | Nr | Str. |
|---------------------|-------|--------|---------------------|-------|-------|
| Sławianie (1951 r.) | Nr 10 | 1 42 | Sławianie (1952 r.) | Nr 5 | 8 50 |
| | Nr 11 | 2 46 | | Nr 6 | 8 50 |
| | Nr 12 | 3 46 | | Nr 7 | 9 47 |
| (1952 r.) | Nr 1 | 4 44 | | Nr 8 | 10 46 |
| | Nr 2 | 5 48 | | Nr 9 | 11 49 |
| | Nr 3 | 6-7 67 | | Nr 10 | 12 48 |
| | Nr 4 | 6-7 67 | | | |

| | | |
|--|-----|----|
| MOSZCZEŃSKA WANDA: Zapiski Naukowe Instytutu Słowia- noznawstwa | 6—7 | 65 |
| Książki nadesłane | 4 | 44 |

IV. C Z E C H O S Ł O W A C J A

Artykuły polityczne

| | | |
|---|----|---|
| * * * 28 październik — dzień unarodowienia przemysłu czecho- słowackiego | 10 | 8 |
| WOYDYŁŁO MARIAN: Narodowe święto Czechosłowacji | 5 | 9 |

K u l t u r a i S z t u k a

| | | |
|--|----|----|
| BOBOK J.: Rozwój słowackiej twórczości ludowej | 10 | 20 |
| KREJCZI KAROL: Literatura polska w ludowo-demokratycznej Czechosłowacji | 12 | 23 |
| MARKOWSKI MIECZYSLAW: Wielcy kompozytorzy narodów słowiańskich — Bedrzych Smetana | 8 | 19 |
| MARWOJ: W 70 rocznicę urodzin Marii Majerowej | 5 | 23 |

| | | |
|---|-----|----|
| PIWOWARCZYK ANDRZEJ: Jan Kollar — piewca wolności i braterstwa Słowian | 4 | 24 |
| * * * Wielcy malarze narodów słowiańskich: Mikolasz Alesz | 11 | 18 |
| WOYDYŁŁO MARIAN: Ivan Olbracht | 6—7 | 35 |

Informacja Aktualna

| | Nr | Str. |
|---|----|------|
| CHROBRZYŃSKA MARIA: Nowa Ostrawa — budowla planu 5-letniego Czechosłowackiej Republiki Ludowej | 4 | 32 |
| MERZ IRENA: Festiwal postępowej kinematografii | 9 | 30 |
| WEISS ZYGMUNT: Wyścig pokoju | 5 | 35 |

Rocznice

| | Nr | Str. |
|---|-----|------|
| GUNDOROW A. — Lidice wzywają do walki o pokój | 6—7 | 59 |
| PIWOWARCZYK ANDRZEJ: Praska „Skrzynka pocztowa“ sprzed 50 laty | 2 | 39 |
| PIW.: W pątą rocznicę układu polsko-czechosłowackiego | 3 | 40 |
| * * * Powstanie słowackie | 9 | 44 |
| * * * W czwartą rocznicę zwycięstwa ludu czechosłowackiego | 2 | 36 |

Krytyka i Bibliografia

| | Nr | Str. | | Nr | Str. |
|---|-------|--------|---------------------|------|-------|
| Slovansky (1951 r.) | Nr 9 | 1 43 | Slovansky (1952 r.) | Nr 5 | 8 51 |
| Prehled | Nr 10 | 1 44 | Prehled | Nr 6 | 9 48 |
| (1952 r.) | Nr 1 | 4 45 | | Nr 7 | 10 47 |
| | Nr 2 | 4 46 | | Nr 8 | 12 49 |
| | Nr 3 | 5 49 | | Nr 9 | 12 50 |
| | Nr 4 | 6-7 68 | | | |
| PIW.: Adelf Malek: Lidowe Polsko | | | | | 2 44 |
| Id.: Antonin Zapotocky: Przyjazd nowi bojownicy | | | | | 8 49 |
| W. K. Antonin Zapotocky: Rok 1905 | | | | | 12 47 |

V. BUŁGARIA

Artykuły polityczne

| | | |
|---|---|---|
| NOWAK CZESŁAW: W ósmą rocznicę narodzin Ludowej Repu- bliki Bułgarii | 9 | 8 |
|---|---|---|

Informacja Aktualna

| | | |
|----------------------|----|----|
| mj: Żniwa w Bułgarii | 10 | 31 |
|----------------------|----|----|

Kultura i Sztuka

| | | |
|---|---|----|
| * * * 24 Maja — Dzień oświaty i kultury w Bułgarii | 5 | 26 |
| CIRLIĆ BRONISŁAW: Pierwsza sztuka bułgarska na scenie pol- skiej | 9 | 23 |
| MILEW B.: Bułgarska sztuka filmowa | 3 | 31 |
| PANTELEJEW D.: Nikoła Ionka Wapcarow | 8 | 28 |

Poezje

| | | |
|-----------------------------|-----|----|
| BOTEW CHRISTO: Walka | 6—7 | 38 |
| BOTEW CHRISTO: Do Ukochanej | 6—7 | 39 |

Narody w walce o pokój

| | | |
|--|---|----|
| * * * Jerzy Pirinski przemawiał w Berlinie | 9 | 39 |
|--|---|----|

Rocznice

| | | |
|--|-----|----|
| CIRLIĆ BRONISŁAW: Georgi Dymitrow — teoretyk marksistowski | 6—7 | 55 |
| DANKOWICZ HENRYK: Sojusz w służbie pokoju | 5 | 41 |
| HOSZOWSKI RYSZARD: Bułgaria w 74 rocznicę wyzwolenia | 3 | 42 |
| K. LITA HALINA: W 75 rocznicę walk pod Szipką | 11 | 44 |

Krytyka i Bibliografia

| | Nr. | Str. | | Nr. | Str. |
|--------------------|-------|------|--------------------|------|--------|
| Sławjani (1951 r.) | Nr 10 | 1 46 | Sławjani (1952 r.) | Nr 4 | 6-7 69 |
| | Nr 11 | 2 47 | | Nr 6 | 10 48 |
| | Nr 12 | 3 47 | | Nr 7 | 11 50 |
| (1952 r.) | Nr 1 | 4 47 | | Nr 8 | 11 50 |
| | Nr 2 | 5 49 | | Nr 9 | 12 51 |
| | Nr 3 | 5 50 | | | |

VI. JUGOSŁAWIA**Artykuły polityczne**

| | Nr | Str. |
|--|-----|------|
| BARANOW L.: Titowcy — wrogowie kultury i postępu | 9 | 12 |
| SANDUŁOWICZ NIKOLA: Titowcy — wrogowie pokoju i demokracji | 2 | 7 |
| SANDUŁOWICZ NIKOLA: Solidarność mas pracujących całego świata z walką wyzwolenczą narodów Jugosławii | 6—7 | 20 |
| SZARANOWICZ RADOMIR: O handlu zagranicznym titowskiej Jugosławii | 4 | 12 |
| WIDMAR W.: Titowcy popierają Adenauera | 3 | 8 |

Kultura i Sztuka

| | | |
|---|----|----|
| KALITA HALINA: Titowcy i literatura | 11 | 21 |
| ZAGOVIĆ RODOVAN: Matkiem i siostrą żołnierzy radzieckich poległych w Jugosławii | 10 | 24 |

Krytyka i Bibliografia

| | | |
|-------------------------------|---|----|
| DAN H.: Bogumił Nonew: Zdrada | 4 | 42 |
|-------------------------------|---|----|

VII. RUMUNIA**Kultura i Sztuka**

| | | |
|--|---|----|
| NOWAK CZESŁAW: Płomienny oskarżyciel burżuazji | 3 | 26 |
|--|---|----|

R o c z n i c e

mj: Ośma rocznica wyzwolenia

8 44

VIII. WĘGRY**R o c z n i c e**NOWAK CZESŁAW: W 7 rocznicę narodzin Węgierskiej Republi-
ki Ludowej

4 38

NOWAK CZESŁAW: Ludwik Kossuth a Polacy

11 42

IX. NRD**A r t y k u ł y p o l i t y c z n e**DANKOWICZ HENRYK: Sukcesy Niemieckiej Republiki Lu-
dowej w budownictwie pokojowym

5 12

MICHALSKI CZESŁAW: Freundschaft für immer — przyjaźń
na zawsze

10 4

R o c z n i c e

A. K.: Układ przyjaźni i pokoju

6—7 38

X. KOREA**A r t y k u ł y p o l i t y c z n e**

SZCZERBIC WŁADYSŁAW: Korea nieujarzmiona

6—7 18

WOŹNICKI JERZY: Ludebójcy

4 7

R o c z n i c e

ZALEWSKI A.: Święto bratniego narodu

8 42

XI. CHINY**R o c z n i c e**

M. Ł.: Szanghaj wczoraj i dziś

10 40

СОДЕРЖАНИЕ

Мир—дело народов — Зб. Митцнер Вена 1952 г — М. Марковский: Польша объединенная на всегда — У. Поморская. Социализм польской деревни расцветает культурой — Т. Ценский: Гробница Генриха IV — М. Млынарская: О происхождении славян — К. Крейчи: Польская литература в народно-демократической Чехословакии — Ч. Новак: V кинофестиваль советских фильмов в Польше — М. Л.: Осень в государственных лесных полосах — И. Эренбург: „Дальше так быть не может“ — Наш голос за мир — Годовщины: Про Артура Гроттгера — Политическая, экономическая и культурная хроники — Критика и библиография

„СЛАВЯНСКАЯ ЖИЗНЬ“ ежемесячный журнал посвященный славянским вопросам, жизни СССР и стран народной демократии и мирному сотрудничеству народов. Издается Президиумом Славянского Комитета в Польше. Редакционная коллегия: Г. Свионтковский, Г. Возницкий, К. Дембницкий

АДРЕС РЕДАКЦИИ: Варшава, Алл. Сталина 12, тел. 87947

CONTENTS

№ 12/52

The peace — a cause of nations — Zb. Mitzner Vienna of 1952 — M. Markowski: Poland united for ever — U. Pomorska: The Polish countryside blossoms with the cultur — T. Cieński: The grave of Henry the IV-th — M. Mlynarska: The Slavonic origine — K. Krejczy: Polish literature in the people's democratic Czechoslovakia — Cz. Nowak: The V-th festival of Sovietic film in Poland — M. L.: The automne in the national forest districts — I. Erenburg: „It can not go so anyfurther“ — Our voice for the peace — Anniversaries: Artur Grottger — Cronicles: Political, Economic and Cultural — Reviews and Bibliography

SLAVIC LIFE, a monthly magazine devoted to Slavic matters, to the life of the USSR and the states of People's Democracy, to peaceful cooperation of nations

Published by the Presidium Office of the Slav Committee in Poland

Editorial Board: H. Świątkowski, J. Woźnicki, K. Dębnicki

Editorial and booking office: Warszawa, Al. Stalina 12, tel. 87947



~~SĄD POWIATOWY w Gdańsku~~

№ 5

„ŻYCIE SŁOWIAŃSKIE“

można nabyć w kioskach „RUCHU“
na dworcach kolejowych Warszawy
i wszystkich miast wojewódzkich;

W Warszawie w kioskach lokali:

Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Ministerstwa Oświaty
Ministerstwa Szkół Wyższych
Polskiej Akademii Nauk
Związku Literatów
Centralnej Rady Zw. Zw.
Z. Z. Nauczycielstwa Polskiego
Hoteli „Bristol“ i „Polonia“
lub w pobliżu tych lokali;

**W miastach uniwersyteckich w kioskach
na terenie Uniwersytetu lub w pobliżu**